



Agencja TASS podaje w ślad za informacjami komisji gospodarczej Kongresu USA, że postawione przez rząd amerykański trzy zadania: zmniejszenie do 1981 r. bezrobocia z obecnego 6,9 proc. siły roboczej do 4,7 proc., zmniejszenie stopy inflacji z 6,7 proc. do 4,3 proc. i zapewnienie równowagi budżetowej - są praktycznie niewykonalne.

Hiszpański dziennik „YA” opublikował informacje, w której powołując się na źródła Komunistycznej Partii Hiszpanii, stwierdza, że czołowi działacze tej partii mają spotkanie z doradcą prezydenta USA ds. bezpieczeństwa, Z. Brzeznińskim. Te same źródła potwierdziły, że szef KPH, Santiago Carrillo otrzymał oficjalne zaproszenie do Waszyngtonu.

Z kół zbliżonych do Komitetu Rozbrojenia w Genewie nadeszła wiadomość, że prezydent CARTER już postanowił, iż nie zostanie podjęta decyzja o produkcji broni neutronowej, ale nie zostanie też podjęta decyzja wykluczająca wprowadzenie tej broni do arsenałów. W całej tej kwestii zostanie sformułowana enigmatyczna formuła zakładająca pozostawienie sprawy otwartej.

W wywiadzie dla tygodnika „Time” były premier Indii, pant



Indira Ghandi (na zdjęciu) oświadczyła, że rząd Desai rozpoczął przesładowanie wymierzonych osobistości w nią i Partię Kongresu. Indira Ghandi ułotniła też, że jest „nieustannie śledzona przez władze bezpieczeństwa” i że powiedziano jej, „iż nie dostanie paszportu, aby mogła wyjechać za granicę z serią odczytów”.

Agencja SINHUA opublikowała treść listu prezydenta Francji, Valerego Giscarda d'Estaing do Teng Siao-pinga. Istnienie silnych i prosperujących Chin - pisał VGE - sprzyja interesowi pokoju światowego i w konsekwencji, interesowi Francji.

Prasa izraelska donosi jakoby przed dwoma tygodniami doszło w Londynie do spotkania między królem Jordani, Husajnem i ministrem spraw zagranicznych Izraela, Mosze Dajaniem. Informacje te były już wcześniej dementowane przez obie strony.

Dziennik bejrucki „Al Ahrar” powołując się na źródła dyplomatyczne podaje, iż tajny raport sekretarza stanu USA VANCE'A zawiera sformułowanie nie wykluczające wybuchu nowej wojny izraelsko-arabskiej.

Parzyński „Le Monde” na marginesie porównania przewodniczącego federacji pracodawców RFN, Schleyera pisze, że uprowadzenia i morderstwa w tym kraju nie są czynami paru rewolucjonistów, ale są dziełem terrorystów, którzy są doskonale zorganizowani i którzy mają przeszło tysiąc członków, realizujących strategię, która może doprowadzić do apokalipty.

Po aresztowaniu byłego premiera Pakistanu, ALI BHUTTO



(na zdjęciu) i rozruchach obserwatorzy polityczni sugerują, że władze wojskowe Pakistanu zmieniły swą koncepcję polityczną i generalnie będą chciały pozostać u władzy dłużej, niż to zapowiadali.

# DZIENNIK POPULARNY

WSZECHSTRONNA OCENA DZIAŁALNOŚCI INSTANCJI I ORGANIZACJI PARTYJNYCH

## Rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza w PZPR

Wszechstronna ocena działalności instancji i organizacji partyjnych, członków i kandydatów PZPR we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego i politycznego - taki jest w dużym skrócie główny cel rozpoczętej przed kilkunastoma dniami kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obecnie dobiegają końca zebrania w ok. 60 tys. grup partyjnych, najniższych ogniw w strukturze organizacyjnej

PZPR. Rozpoczną się zebrania sprawozdawczo-wyborcze oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych, a także konferencje sąsiadkowe i środowiskowe. Terminarz zakłada, iż w okresie od listopada do połowy grudnia br. odbędą się konferencje w 2,3 tys. gminnych, miejsko-gminnych, miejskich i dzielnicowych organizacjach partyjnych. Kampanię sprawozdawczo-wyborczą zakończą wojewódzkie konferencje PZPR.

Okres zebrań i konferencji sprawozdawczo-wyborczych zawsze

### E. Gierek przyjął prezesa telewizji francuskiej

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął prof. Jean Cazenueve - prezesa telewizji francuskiej TF-1.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji Maciej Szczepański.

Następnie odbyło się spotkanie z liczną grupą dziennikarzy francuskich. Edward Gierek odpowiadał na wiele pytań dotyczących spraw europejskich, problematyki naszego kraju i stosunków polsko-francuskich.

### Poparcie dla Palestyńczyków

Palestyńska agencja informacyjna „WAFA” donosiła, iż w liście do przywódcy OWP Jasera Arafata cesarz Iranu Mohammad Reza Pahlawi poparł siłowe prawa Palestyńczyków do utworzenia własnego państwa. Monarcha irański potępił jednocześnie ostatnie posunięcia Tel Awiwu na okupowanych terytoriach arabskich, polegające na zakładaniu tam nowych osiedli izraelskich.

### SPRAWA SCHLEYERA

## Nowe ultimatum porywaczy

Rząd RFN utrzymał w piątek zakaz ujawniania wszelkich informacji związanych z porwaniami przemysłowców, prezesa zachodniemieckiego go związku pracodawców, Hannsa Martina Schleyera. Z tego powodu odwołane zostało nawet nadzwyczajne posiedzenie komisji spraw we-

odgrywał w życiu partii ważną rolę służąc szczegółowej i kompleksowej zarazem ocenie zgromadzonych doświadczeń i formułowaniu kierunków dalszej pracy. Jest to przede wszystkim okres powstania, partynęj analizy stanu realizacji zadań wytyczonych na VII Zjeździe PZPR, a streszczających się w haśle dążenia do wyższej jakości pracy i życia narodu. Taki jest nadrzędny sens rozpoczętej obecnie partynęj debaty, która tworzy otwartą szeroka płaszczyznę do, szczeręj, krytycznej analizy postaw każdego z ponad 2,6 mln dziś reszcy członków i kandydatów PZPR, płaszczyznę do wnikliwego przesiedzenia stylu i jakości pracy każdej z ponad 72 tys. POP, każdej instancji partyjnej.

### DLA SIEBIE-DLA NAS



Biuro francuskiej agencji AFP w Bonn, co zostało potwierdzone również oficjalnie, otrzymało w piątek w godzinach przedpołudniowych, dwa pilne listy nadane przez „oddział Siegfrieda Hausnera”, a więc przez grupę tzw. Frakcji Armii Czerwonej (RAF), która dokonała zamachu. Jeden z tych listów - zgodzie z informacją AFP - zawierał fotografie uprowadzonego i tekst napisany przy puszczeniu jego ręką. Treść tego tekstu nie została ujawniona. W drugim liście porywacze postawili no we ultimatum, a mianowicie, aby więźni członkowie tzw. Frakcji Armii Czerwonej zostali przewiezieni na lotnisko we Frankfurcie n/Menem do samolotu o dalekim zasięgu, i aby ich odlot był bezpośrednio transmitowany przez telewizję.

### Pomoc ONZ dla Turcji

Organizacja Narodów Zjednoczonych zakupiła dla Turcji dwa specjalistyczne samoloty wyposażone w aparaturę fotograficzną do wykrywania tajnych plantacji maku - surowca do produkcji opium. Do chwili obecnej ONZ przekazała Turcji 2,5 miliona dolarów na ułatwienie jej walki z gangami handlarzy narkotyków.

### Centralne uroczystości dożynkowe w PR i TV

11 września br. Polskie Radio i Telewizja Polska w programach I transmitować będą przebieg centralnych uroczystości dożynkowych w Lesznie. Początek transmisji w TV o 8.50 w PR o 9.55.

### Wstrzymanie produkcji bombowca „B-1”

W czwartek wieczorem Izba Reprezentantów zaaprobowwała stosunkiem głosów 202 do 199 decyzję prezydenta USA Jimmy'ego Cartera w sprawie wstrzymania produkcji nowego bombowca strategicznego typu „B-1”. Izba zatwierdziła budżet obrony w wysokości 110 mld dolarów, który przewiduje skrócenie z funduszy na cele militarne kwoty 1,4 mld dolarów na nowy bombowiec Zaoczęzione środki przeznaczy się na rozwój innych typów broni. Jak wiadomo spośród tych broni największe zaniepokojenie na świecie budzi bomba neutronowa.

### Dwukrotne przepłynięcie Kanalu La Manche non stop

19-letnia studentka z uniwersytetu w Toronto Cindy Nicholas jest pierwszą kobietą, której udało się próba dwukrotnego przepłynięcia Kanalu La Manche non stop. Wy czynu tego dokonała w 19 godzin i 55 min. Przed nią podobny sukces osiągnęło tylko 4 mężczyźni. Płynąc z Dover w kierunku wybrzeża francuskiego pierwszy od-

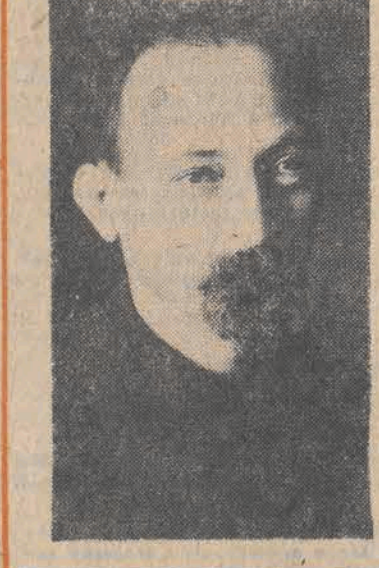
## E. Gierek spotkał się z grupą młodych rolników

Wczoraj - w przededniu centralnych dożynek - I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK spotkał się z grupą produjących młodych rolników i pracowników rolnictwa - członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Edward Gierek serdecznie pogratulował młodym rolnikom i pracownikom rolnictwa osiągniętych przez nich sukcesów podkreślając wagę i rosnące zadania młodzieży w unowocześnianiu rolnictwa i wsi.

Uczestnicy spotkania poinformowali I sekretarza KC PZPR o dorobku młodzieżowych inicjatyw społeczno-produkcyjnych, wychowawczych i oświatowych oraz o dalszych zamierzeniach w tej dziedzinie.

Na sesję przygotowano referaty, odbędzie się też dyskusja, wyświetlony zostanie również krótki film pt. „Feliks Dzierżyński”.



### W 100 rocznicę urodzin

SESAJA POPULARNAUKOWA  
W poniedziałek 12 września o godz. 10 w łódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego KŁ PZPR (ul. Piotrkowska 203/205) odbędzie się sesja popularnonaukowa na temat życia i działalności Feliksa Dzierżyńskiego. Na sesję przygotowano referaty, odbędzie się też dyskusja, wyświetlony zostanie również krótki film pt. „Feliks Dzierżyński”.  
„Feliks Dzierżyński - człowiek i działacz”. O wybitnym rewolucjonście piszemy dziś na str. 3.

## Otwarcie wystawy „Droga Wielkiego Października”

W dniu otwarcia wystawy w Pałacu Kultury i Nauki została otwarta wystawa pt. „Droga Wielkiego Października”, przygotowana przez Centralne Muzeum Rewolucji ZSRR w Moskwie oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Zgromadzone na wystawie dokumenty - a jest ich blisko 800 - ukazują historyczne, ogólnostanowe znaczenie Rewolucji Październikowej, działalność partii komunistycznej w dziele tworzenia i umacniania pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, prace i aktywność polityczną ludzi radzieckich w okresie realizacji planów socjalistycznego i komunistycznego budownictwa.

### L. Breżniew przyjął W. Bergera

Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonid Breżniew przyjął w piątek na Kremlu przewodniczącego Sądu Najwyższego USA Warren'a Bergera, który przybył w wizytę zapoznawczą w Związku Radzieckim. Podczas rozmowy L. Breżniew przedstawił zasadnicze podejście ZSRR do stosunków z USA i zwrócił uwagę na ich znaczenie dla narodów obu krajów i sprawy umocnienia powszechnego pokoju.

## CO DZIEŃ CONIESIE

W 253 dniu roku słońce weszło o godz. 6.01, zajdzie zaś o 19.03

Imieniny obchodzą  
DZIS: Aldona, Łukasz, Mikołaj  
JUTRO: Jacek, Prot

### Dziurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następujące pogodę: zachmurzenie duże z zanikającymi opadami deszczu. Temperatura minimalna ok. 8 st. maksymalna 16 st. C. Wiatr słaby i umiarkowane z kierunków północno-zachodnich Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 745,3 mm.

### Ważniejsze rocznice

1797 - Ur. Piotr Wysocki uczestnik Powstania Listopadowego  
1939 - Zginął Marian Buczek, działacz ruchu robotniczego

### Taka sobie myśli

Czasami najodważniejsi z odważnych osiągną sukcesy, których nigdy nie usiłowali osiągnąć najsprytniejsi ze sprytnych.

### Uśmiechnij się



Nieprawdopodobnie! Rzeczywiście jest opalony!



# Wywiad Edwarda Gierka dla francuskiej telewizji

Wczoraj telewizja francuska w swym pierwszym programie nadała wywiad, jakiego I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, udzielił znanemu dziennikarzowi francuskiemu Yves Mourousi. Wywiad ten — bezpośrednio transmitowany z gmachu Sejmu PRL w Warszawie i przeprowadzony w języku francuskim — jest ważnym wydarzeniem politycznym o znaczeniu międzynarodowym, co wielokrotnie podkreślili francuscy komentatorzy. Wywiad trwający 30 minut nadany został w ramach południowego dziennika informacyjnego o godzinie 13, oglądanego przez kilkanaście milionów Francuzów.

Edward Gierek wyraził głębokie zadowolenie, że oficjalna wizyta, jaka rozpoczyna we Francji w poniedziałek, 12 bm., będzie nową okazją do spotkania i przeprowadzenia rozmów z prezydentem Valérym Giscardem d'Estaing. Dodał, że zachował jak najlepsze wspomnienia z dotychczasowych spotkań z szefem państwa francuskiego i wyraził przekonanie, że kolejne spotkanie będzie miało podobny charakter. E. Gierek udaje się do Paryża z przeświadczeniem, że jego wizyta przyczyni się do dalszego rozwoju i pogłębienia przyjaznej współpracy między Polską a Francją.

I sekretarz KC stwierdził, że Francja może wnieść ważny wkład w dalszy rozwój współpracy między obu krajami. Stosunki polsko-francuskie opierają się na bogatej wielowiekowej tradycji, na wzajemnej sympatii obu narodów, na wspólnej walce o wolność, ale także na wszechstronnej współpracy. Strona polska pragnie, aby ta wzajemnie korzystna współpraca była jeszcze pełniejsza.

I sekretarz KC podkreślił wspólny wkład Polski i Francji w umacnianie procesu odprężenia i pokoju w Europie. Stosunki polsko-francuskie są dobrym przykładem współpracy państw o różnych ustrójach społecznych. Współpraca Polski i Francji stała się modelem realizacji postanowień Aktu Końcowego KBWE z Helsinek. Ma to istotne znaczenie dla całej Europy.

Przywódca Polski omówił następnie realizację programu przyjętego na VII Zjeździe PZPR. Omówił również najważniejsze zadania, których celem jest ciągła poprawa warunków materialnych społeczeństwa.

Na zakończenie Edward Gierek przekazał w imieniu narodu polskiego serdeczne pozdrowienia dla wszystkich przyjaciół Polski we Francji.

## PRZED XXXII SESJĄ ZO NZ

# Raport K. Waldheima

Przed sesją Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, która rozpoczyna się 20 bm. w Nowym Jorku, opublikowano doroczną sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima.

Omawiając aktualną sytuację międzynarodową i realizację podstawowych zadań ONZ, raport na pierwszym miejscu wysuwa sprawy polityczne, w tym szczególnie akcentuje problemy rozbrojenia, które jak wiadomo — są niezmiennym przedmiotem zasadniczych inicjatyw ZSRR, Polski i innych krajów wspólnoty socjalistycznej. Raport stwierdza, że ONZ nie może efektywnie spełniać zadań wynikających z jej karty, jeśli nie zostanie dokonany istotny postęp w dziedzinie rozbrojenia. Bez takiego postępu — podkreśla się w raporcie — nie można wcielić w życie światowego porządku opartego na międzynarodowym zaufaniu i zbiorowej odpowiedzialności.

Szczególne znaczenie Kurt Waldheim przywiązuje do radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT), wyrażając nadzieję, że wkrótce dokonany zostanie istotny postęp w sprawie zmniejszenia arsenału istniejących broni jądrowych, jak również w sprawie powstrzymania rozwoju nowego systemu środków masowego niszczenia.

Charakteryzując sytuację międzynarodową, sekretarz generalny ONZ stwierdził, że ostroży optymizm z początku roku w sprawie trzech głównych punktów zapalnych w świecie, do których zalicza Afrykę Południową (jak również inne konfliktowe punkty w północnej i północno-wschodniej części kontynentu afrykańskiego), Bliski Wschód i Cypr, nie jest ani całkowicie nieuzasadniony, ani całkowicie bezpodstawny. Jednakże stale opóźnianie rozwiązań narzucających napięcie stwarza ryzyko gwałtownego pogorszenia konkretnej sytuacji i unicestwienia możliwości ich pokojowego rozwiązania.

W następnym punkcie obrad Prezydium Rządu oceniono dotychczasowy postęp w uprawie kukurydzy na ziarno i zielonki oraz możliwości dalszego rozwoju tej rośliny. Rozszerzenie uprawy tej wyjątkowo rośliny powiększa będzie własne zasoby żywnościowe i paszowe.

Na posiedzeniu przyjęto uchwałę, która zwiększa w tegorocznym planie limit środków przeznaczonych na kredyty inwestycyjne dla indywidualnych gospodarstw, zaciągane przez rolników na rozwój produkcji, a zwłaszcza na budownictwo inwentarskie.

Prezydium Rządu powzielo kolejne decyzje związane z usunięciem szkód spowodowanych przez powódź. Ustalono, że działania związane z likwidacją szkód prowadzone będą w dwóch etapach. W pierwszym wykonano zostaną prace doraźne, niezbędne do usunięcia szkód w tym roku najbardziej dotkniętych ludność i gospodarci szkód powodziowych. Drugi etap, realizowany w roku przyszłym, obejmie podstawowe prace inwestycyjne i remontowe. Przewiduje się, że całość robót zostanie zakończona w 1979 r.

Minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska przedstawił ocenę stanu zasobów mieszkaniowych i urządzeń komu-

# Ponad 1,1 mln dol. za konie arabskie

Znakomitymi rezultatami handlowymi zakończyła się międzynarodowa aukcja koni arabskich w Janowie Podlaskim (woj. białostockie). Spośród 50 koni wystawionych do licytacji przez stadniny w Janowie, Michałowie (woj. kielecki) i Kurozwękach (woj. tarnobrzelski) sprzedano 40 za łączną sumę ponad 1,1 mln dolarów. Na aukcji, w której udział

# GOSPODARKA FUNDUSZEM OCHRONY GRUNTÓW ROLNYCH

## ZWIĘKSZENIE KREDYTÓW DLA GOSPODARSTW INDYWIDUALNYCH

# Z prac Prezydium Rządu

9 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło i akceptowało projekt rozporządzenia, które wprowadza zmiany w regulacji prawnej wielu zagadnień związanych z realizacją przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz ich rekultywacji. Zmiany te dostosowują warunki działania do nowego systemu organizacyjnego terenowych organów administracji państwowej. Weryfikują granice rejonów intensywnego rozwoju rolnictwa i gospodarki leśnej oraz ochrony obszarów leśnych. Wydatnie zaostroża zasady przeznaczania gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze.

Prezydium Rządu powzielo decyzję, która określa sposoby gospodarowania funduszem ochrony i rekultywacji gruntów rolnych.

Temu celowi służy również przyjęty przez Prezydium Rządu ramowy program rozwoju i organizacji produkcji rolniczej na obszarach objętych oddziaływaniem zespołu górnico-energetycznego „Bełchatów”. Określono w nim zadania i zasady ochrony rolniczej przestrzeni produkcyjnej przed ujemnym wpływem inwestycji przemysłowych na środowisko przyrodnicze oraz ustalono rozmiary rozwoju rolnictwa i leśnictwa na tym terenie.

W następnym punkcie obrad Prezydium Rządu ocenilo dotychczasowy postęp w uprawie kukurydzy na ziarno i zielonki oraz możliwości dalszego rozwoju tej rośliny. Rozszerzenie uprawy tej wyjątkowo rośliny powiększa będzie własne zasoby żywnościowe i paszowe.

Na posiedzeniu przyjęto uchwałę, która zwiększa w tegorocznym planie limit środków przeznaczonych na kredyty inwestycyjne dla indywidualnych gospodarstw, zaciągane przez rolników na rozwój produkcji, a zwłaszcza na budownictwo inwentarskie.

Prezydium Rządu powzielo kolejne decyzje związane z usunięciem szkód spowodowanych przez powódź. Ustalono, że działania związane z likwidacją szkód prowadzone będą w dwóch etapach. W pierwszym wykonano zostaną prace doraźne, niezbędne do usunięcia szkód w tym roku najbardziej dotkniętych ludność i gospodarci szkód powodziowych. Drugi etap, realizowany w roku przyszłym, obejmie podstawowe prace inwestycyjne i remontowe. Przewiduje się, że całość robót zostanie zakończona w 1979 r.

Minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska przedstawił ocenę stanu zasobów mieszkaniowych i urządzeń komu-

nalnych. Prezydium Rządu uznając rezultaty osiągnięte w ostatnich latach za pozytywne, położyło nacisk na istniejące jeszcze w tej dziedzinie różne niedociągnięcia.

Zalecono, aby w gospodarce mieszkaniowej zwrócić uwagę na ujed-

# Rozpoczęła się kampania

(Dokończenie ze str. 1)

partyjne odpowiedziały na pytanie co zrobiono i co można jeszcze uczynić dla pełnej realizacji uchwał V i VI Plenum KC PZPR i z jakim dorobkiem przyjdą one na II Krajową Konferencję PZPR.

W zasadniczym nurcie kampanii znajdują się sprawy dalszego, jakościowego rozwoju i umocnienia partyjnych szeregów. Kwestią podstawową jest przy tym ugruntowanie w świadomości członków i kandydatów partii między innymi poprzez doskonalenie pracy ideowo-wychowawczej tego, że siła, jedność, autorytet i kierownicze funkcje PZPR wynikają zarówno ze słuszności programu partii, jak również z aktywności i jakości pracy każdego człowieka z partyjną legitymacją, z jego codziennej postawy.

# Przedstawiciel Światowej Rady Kościołów przebywa w Polsce

Na zaproszenie polskiej Rady Ekumenicznej przebywa w Polsce ks. dr Konrad Raiser — z-ca sekretarza generalnego Światowej Rady Kościołów, 8 bm. dr K. Raiser złożył wizytę kurtuazyjną kierownikowi Urzędu do spraw Wyznań, min. Kazimierzowi Kąkolowi.

# Policja włoska znalazła 3,5 kg wzbogaconego uranu

Na pokładzie frachtowca norweskiego „Bow Oak”, który zawinął do adriatyckiego portu Ancona we Włoszech, policja wykryła pojemnik zawierający 3 kg wzbogaconego uranu. Kapitan statku oświadczył, że niebezpieczny ładunek odkrył podczas rejsu z portu irańskiego Bushire do Włoch.

Zdaniem policji, znaleziony pojemnik zawiera uran, który zaginęł w ub. r. w czasie transportu ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec Zachodnich.

# Z posiedzenia Prezydium RN m. Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Obrady prowadził I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący RN m. Łodzi — Bolesław Koperski.

Prezydium rozpatrzyło informację prezydenta miasta o budownictwie mieszkaniowym na terenie województwa na lata 1977—1990. Uwzględniono realizację planu roku 1976 i I półrocza 1977 r. w budownictwie mieszkaniowym.

Zaakceptowano też kierunki działania zmierzające do pełnego wykonania zadań w latach 1977—1980. Prezydium zaleciło zapewnienie warunków i stworzenie bazy dla zwiększenia budownictwa w następnym pięcioletcu.

Zwrócono uwagę realizatorom procesu budowlanego na konieczność osiągnięcia wyższego standardu i lepszej jakości mieszkań poprzez poprawę rytmiki wykonawstwa, wyeliminowanie niedociągnięć powstałych zarówno w fazie

produkcji elementów budowlanych, montażu, jak również w trakcie robót wykończeniowych.

Prezydium rozpatrzyło informację prezydenta o realizacji uchwały Rady Narodowej m. Łodzi w sprawie zapewnienia prawidłowej gospodarki mieszkaniowej. Stwierdzono, równocześnie duża poprawa na tym odcinku. Jednocześnie zalecono skrócenie czasu doprowadzania opuszczonych mieszkań do pełnej przydatności i ich szybkiego zasiedlenia oraz likwidację występujących jeszcze przypadków samowoli zasiedlenia mieszkań.

Prezydium rozpatrzyło również propozycje w sprawie nazewnictwa nowych ulic.

Na zakończenie posiedzenia omówiono informacje dotyczącą oceny działalności rad narodowych stopnia podstawowego za okres VI kadencji w układzie terytorialnego województwa miejskiego łódzkiego.

# Polsko-indyjska umowa o pokojowym wykorzystaniu energii jądrowej

Indie i Polska zawarły 9 bm. pięcioletnią umowę o współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Umowa, w której partnerami są po stronie indyjskiej Komisja Energii Atomowej Indii, a po stronie polskiej Ministerstwo Energetyki i Energii Atomowej, przewiduje wymianę naukowców i sty-

pendystów, wynajem lub sprzedaż materiałów i aparatury, służących do badań nad pokojowym spożytkowaniem energii jądrowej oraz wymianę informacji dotyczących badań i eksperymentów w tej dziedzinie. Obie strony będą również współpracować w celu wykonywania interesujących je, określonych projektów.

# Kronika wypadków

A Godz. 11.40. Na skrzyżowaniu ulic: Narutowicza — Killińskiego, kierowca „Warszawa” IT 4076 Stanisław S. uderzył w tył samochodu „Dacia”. Pojazdy zostały uszkodzone na sumę 10 tys. zł.

A Godz. 11.40. Na ulicy Tuwima przy Siemkiewicza Janina N. lat 38, weszła przy czerwonym świetle na skrzyżowaniu ulic: Żukowa — Szary, jadący rowerem Jan G. zjechał drogę i wpadł pod „Flata”. Straty około 5 tys. zł.

A Godz. 15.35. Na ulicy Nowotki 7, Władysław M. lat 55, będący pod wpływem alkoholu wszedł nieostrożnie na jezdnię i wpadł pod samochód „Volkwagen”. Z raną głową przewieziono go do szpitala.

A Godz. 15.35. Na ulicy Narutowicza 41, kierowca „Trabanta” 7031 IW Jan M. potrącił na przejściu dla pieszych Wacław G. lat 88, którą z wtrząśnięciem mózgu przewieziono do szpitala.

A Godz. 16.00. Na skrzyżowaniu ulicy Dąbrowskiego z Niszą, Aleksander W. lat 52, będący pod wpływem alkoholu przechodził jezdnię przy czerwonym świetle i wpadł pod „Flata”, doznając obrażeń głowy.

A Godz. 20.25. Na skrzyżowaniu ulic: Śląska — Nisza, w stojący samochód „Star” 8783 IO uderzyła sanitarka, Kierowca samochodu ciężarowego doznał obrażeń ciała.

(ch)

# SPORT SPORT SPORT SPORT

## Kalendarium KIBICA

### SOBOTA

PIŁKA NOŻNA: I liga Widzew — Lech Poznań, stadion przy ul. Armii Czerwonej 90, godz. 16.

PIŁKA SIATKOWA: Międzynarodowe turnieje towarzyskie, kobiety SC Lehel (Węgry) — Gwardia Warszawa (godz. 19), ŁKS — Aniana (godz. 17.30), w sali LE nr 3, ul. Armii Czerwonej 119, mężczyźni z udziałem Aniany, Lombig Budapeszt, Spolem, Aniany II, w sali przy ul. Północnej 36 (od godz. 10) w niedzielę od godz. 16. Turniej z udziałem AZS AWF, Wrocław, Resursy, Calisil, al. Wióknarzy, godz. 14 (w niedzielę od godz. 9).

LEKKA ATLETYKA: II rzut drugiego ligi stadion przy al. Unii, od godz. 16 (w niedzielę od godz. 10).

PIŁKA RĘCZNA: O wejście do II ligi mężczyzn Wiókniarz Konst. — ChKS, na boisku KS Wiókniarz w Konstancjowie, godz. 17.

SZERMIERKA: Mistrzostwa juniorów woj. łódzkiego (szabla i szpada), w hali ŁKS, od godz. 16 (w niedzielę floret od godz. 9).

STRZELECTWO: Mistrzostwa okręgu strzeleckiego Spolem ul. Północna 36, od godz. 13, strzelectwo WKS Orzeł od godz. 13, strzelectwo WAM, ul. Żródtowa 56, godz. 13 (w niedzielę od godz. 9).

PIŁKA SIATKOWA: D. c. międzynarodowego turnieju kobiet Gwardia — ŁKS (godz. 10), SC Lehel — Aniana (godz. 11.30) w sali LE nr 3, ul. Armii Czerwonej 119.

HOKAJ NA LODZIE: Międzynarodowy mecz towarzyski ŁKS — Vasby (Szwecja), lodowisko w Pałacu Sportowym, godz. 19 (w poniedziałek od godz. 16).

PIŁKA NOŻNA: Klasa „M” Concordia — Ostrovia w Piotrkowie (godz. 11) Wiókniarz Fab. — Boruta Zefer (godz. 11.15), w Fabianicach, ŁKS II — Stal Niewiadów, ul. Ogrodowa 28, godz. 11.

FINAL SPARTAKIADY miedzynarodowej spółdzielczości pracy i S-ni Inwalidów woj. łódzkiego, stadion Resursy przy al. Wióknarzy, od godz. 10.

MOTOCYKLE: VIII eliminacja mistrzostw Polski organizowana przez MKS Dąbrowa — Łódź i wyścigi handicapowy o puchar „Głosu Rolniczego”, na Retkini, od godz. 14.

# Mecz Wisła — ŁKS szlagierem sobotnio-niedzielnej kolejki ekstraklasy

## Czekamy na przebudzenie się wicemistrza Polski

Po meczu w Wolgogradzie pierwszoligowe drużyny wracają do kolejnej serii boju o mistrzostwo ekstraklasy. Tak, jak dla polskiej reprezentacji generalna próba przed rewanżem pojedynkiem eliminacyjnym MS z Danią (21 bm. w Chorwacji) był mecz z ZSRR, tak dla widzowskiej jedności podobnym egzaminem przed pierwszym spotkaniem pucharowym z Manchester City będzie dzisiejszy mecz z poznańskim Lechem, który rozpocznie się na widawskim stadionie o godz. 16.

Być może doczekamy się nareszcie skutecznego przebudzenia wicemistrza Polski. Oczekują tego przede wszystkim sympatycy drużyny z ul. Armii Czerwonej. A skoro spełni się marzenie kibiców łódzkich pojedynk z Lechem może dostarczyć sporą porcję emocji. Tym bardziej że poznaliśmy lokomotywę jest ostatnio „pod parą”. Lechowi udało się zmontować dość silny zespół, który zaliczany jest w pewnym sensie do rewelacji rozgrywek obecnej rundy.

Silnym (zresztą już etatowo) punktem drużyny gospodarzy będzie zapewne kapitan zespołu — Boniek, który doskonale zaprezentował się w meczu z ZSRR, stając się współtwórcą jedynej bramki, uzyskanej przez

Latę na wolgogradzkim stadionie. Należy przypuszczać iż Boniek podderwie do walki swoich kolegów.

## Zasada ukarany?

Z informacji, jakie uzyskaliśmy wynika, że dotychczasowy lider wyciągu Łódź — Słask — Sydney Stanisław Zasada — ze Schramnem, decyzja Komisji sędziowskiej przesunięty został na 9 pozycję. Zasada otrzymał 47 minut karnych za niezłozenie się do autobombiklubu w Singapurze. Nasz kierowca nie był o tym poinformowany i w związku z tym złożył protest.

# W. Kozakiewicz wystąpi dziś na stadionie ŁKS

Jak pisaliśmy, największą atrakcją sobotnio-niedzielnych zawodów o mistrzostwo II ligi lekkoatletycznej, które odbędą się na stadionie ŁKS przy al. Unii, będzie występ mistrza i rekordzisty Europy w skoku o tyczce — Władysława Kozakiewicza. Będzie on bronił barw gdyńskiego Bałtyku, który to zespół jest jednym z mурowanych kandydatów na awans do ekstraklasy. Jeśli doli-

szę pogoda W. Kozakiewicz ponowi próbę ataku na rekord świata. Organizatorzy zawodów uczynili wszystko aby jak najlepiej przygotować skoczniaka dla W. Kozakiewicza i jego rywali.

Jak wiadomo, nasz mistrz powołany został do reprezentacji polskich dziesięcioboistów na finał PE (17—18 bm. w Lille we Francji). Dodajmy, że Kozakiewicz startował już w 10-boku przed paru laty, uzyskując wówczas nienajgorszy rezultat 7 tys. pkt. Aktualnie stać W. Kozakiewicza na zgromadzenie około 7.700 pkt.

## I. Walczak liderem

I etap Tour de Pologne na trasie z Pomiechówka do Łomży, długości 172 km wykrął Ireneusz Walczak, który na finiszu wyprzedził dotychczasowego lidera L. Michałaka. Trzeci miejsce zajął kolarz NRD Michael Schifferer.

W tej sytuacji Kozakiewicz zwrócił się do organizatorów II-ligowych zawodów w Łodzi o zmianę terminu konkursu skoku o tyczce. Zamiast w niedzielę, konkurs ten odbędzie się na stadionie ŁKS dziś, początek o godz. 16. (w)

## Z celnikami na bakier

W związku z wykroczeniami celnymi w czasie niedawnych wyjazdów naszych reprezentantów na międzynarodowe imprezy kolarskie (mistrzostwa świata w Wenezueli i wczelniej na wyspę kolarski Im. W. Tella w Szwajcarii) Zarząd PKOl, po wnioskach zbadaniu okoliczności i rozmiarów wykroczeń postanowił nałożyć półroczną dyskwalifikację (do 28 lutego przyszłego roku) na następujących kolarzy: B. Kocota, J. Kotlińskiego, S. Czaję i F. Ankułowicza. Ponadto zapada decyzja odsunięcia od pracy z kadrą kolarską trenera Z. Zajacę i masażystę A. Krzemieńskiego.

## Dwa zwycięstwa Szewińskiej

Dwa zwycięstwa odniosła I. Szewińska podczas międzynarodowego mitingy lekkoatletycznego w belgijskiej miejscowości Merksen. Na 100 m. uzyskała czas 11,4 s. a 200 m. przebiegła w czasie 23,2 sek.

# Spartakiada i festyn na Górnej

Na stadionie łódzkiej Tęczy przy ul. Karpackiej odbędzie się dziś spartakiada pracowników zakładów z Górnej oraz ognisk TKKF tej dzielnicy. W sportowo-rekreacyjnym programie imprezy przewidziano m. in. biegi na 100 i 400 m, skok w dal, pchnięcie kula, konkurs rzutków do tarczy, podnoszenie ciężarka, przeciąganie liny. Odbędzie się także finałowe turnieje w piłce nożnej i siatkowej. Początek o godz. 13.

Po zawodach (około godz. 17) uczestnicy spartakiady będą mogli wziąć udział w wielkim festynie z dyskoteką. Dzisiejszą imprezę uświetnią pokazy sprzętu biwakowego oraz mody sportowej zorganizowane przez PDT „Uniwرسال”. (w)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 września 1977 r. zmarła nasza Kochana Matka, Babcia i Prababcia, przeżywszy lat 80

S. + P.

EMMA PIERZGALSKA  
z domu Zahorowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 września br. o godz. 16 s kaplicy przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzeźni w smutku

CÓRKA, SYN, SIÓSTRA, SYNOWA, ZIĘC, WNUCZKI I PRAWNUCZKI

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy Przyjaciół i Znamomych, że dnia 9 września 1977 r. zmarła najukochańsza Zona, Córka i Siostra

S. + P.

JADWIGA PARENIUK  
z domu Witkowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 września br. o godzinie 17 na Cmentarzu Komunalnym — Dół MAZ, OJCIEC I POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.



„Chodzi o to, aby ludzie na stanowiskach, tworząc swój portret psychologiczny zawsze czuli obecność społecznych korektorów tego procesu. Będzie to po prostu stale żywcie mówienie przełożonym (kolegom także — owszem) prawdy o ich zaletach i wadach, wczesne zwracanie uwagi na słabości lub niedobre tendencje, przestrzeganie przed błądami, a spokojne podkreślanie osiągnięć. Powstać wtedy będą portrety niepompatyczne, bez aureoli i wawrzynów — ale za to prawdziwe.

Zupełnie inaczej dzieje się jednak, kiedy przełożeni słyszą stale wokół siebie pochwały i komplementy, kiedy wesołość dochodzi do nich tylko dym kadzidła oraz oklaski. Stępią to samokrytycyzm, prowadzi do zarozumiałstwa, nienależy się z ludźmi i z realiami życia. A to się zawsze kiedyś zemści.”

Słowa te pochodzą z artykułu opublikowanego na naszych łamach, zatytułowanego „O krytyce — inaczej”, który wywołał żywą reakcję co znalazło wyraz w sporze porcji listów i licznych telefonach.

Szczególnie interesujące uwagi zawarł w swym liście Czytelnik L. S. (podał nazwisko do wiadomości redakcji), ale i on nie do końca zrozumiał intencje i sens naszej publikacji, gdyż stwierdza ni mniej ni więcej tylko że „namawiamy ludzi, by płynęli pod prąd...”. Poprzedza to sformułowanie trafnymi uwagami z których, szczególnie cenna wydaje się ta, która mówi w ten sposób:

Jeżeli dążymy do rozwoju konstruktywnej krytyki — która jest ważnym elementem oddolnej kontroli społecznej, trzeba krytykującemu zapewnić pełne bezpieczeństwo! Każdy dławiciel krytyki powinien zdawać sobie sprawę, że w każdej chwili może być postawiony pod pręgierz opinii społecznej, a nawet, może go osiągnąć potężne ramię socjalistycznej sprawiedliwości! Niech poza dymem kadzidła i oklaskami czują również respekt przed socjalistyczną praworządnością!

Otoż jest właśnie tak, drogi L. S., jak pan to napisał — partia, władze państwowe, kadra kierownicza w przemyśle i administracji (sam pan przynajmniej, że licząc), tak właśnie rozumie rolę krytyki, zachęca do niej, traktuje ją jako niezwykle ważny instrument funkcjonowania państwa. Czy możemy jednak już dziś twierdzić, że tak rozumują wszyscy? Gdybyśmy tak myśleli byłoby to po prostu bujanie w obłokach. Wiemy również, ile jeszcze pozostało do zrobienia, jak często wypowiedź czy publikację krytyczną uznaje się po prostu za próbę „niszczenia”, „branie na muszkę”, czy wręczcie choć dokuczania.

A przecież jeśli rozumiemy właściwie pojęcie krytyki (dodaje się do tego słowa często przymiotnik konstruktywna, konkretna albo przyjacielska), to ma ona miejsce tylko wówczas, gdy mówimy i działamy powodowani chęcią poprawy istniejącego stanu rzeczy lub sytuacji, widząc przy tym sprawę, problem czy zjawisko w określonym kontekście społecznym. Wszystko inne, a przede wszystkim działanie z myślą o wygraniu czegoś dla siebie, kosztem kogoś innego, jest po prostu (nieładne to słowo) rozrabianie. Wiemy dobrze, że to także zjawisko, które trudno określić jednostkowo.

I tu dochodzimy do tego, co najogólniej nazywamy kulturą życia, a co precyzyjnie powinno nazywać się kulturą polityczną. Zakłada to istnienie i funkcjonowanie takich mechanizmów, które by z jednej strony zapewniały krytykującemu atmosferę poparcia, by nie odczuł tego, że nagie jest sam, a z drugiej wytwarzały atmosferę izolacji i potępienia dla tych którzy uprawiają owo rozrabianie.

No dobrze, spyta ktoś, ale jak to rozróżnić? Nie jest to, wbrew pozorom trudne, jeśli w określonej społeczności panuje atmosfera szczerości, otwartości, bo ci zainteresowani nie krytyka, lecz rozgrywkami posługują się, bo muszą, półprawdami, wypaczeniami, często kłamstwami. Gdy ludzie są wobec siebie szczerzy, gdy dla wygody nie chowają się za zasłoną milczenia, wówczas odkrywają prawdę nie przysparzając większych trudności.

Wróćmy jednak do krytyki, do tej prawdziwej, nieodzownej w życiu. W listach Czytelników często lazuje się krytykę z... odwagą. No cóż, bywa i tak, niestety, że trzeba ją mieć, by wystąpić przeciw znużającemu w instytucji czy zakładzie. Dzieje się tak zazwyczaj tam, gdzie szef cierpi na kompleks zagrożonego autorytetu, gdy nie rozumie, że mądrość nie polega na uporze, lecz na przynajmniej częściowym błędzie i szybkim naprawieniu go.

W jednym z listów znalazłem też zdanie: — Autokrata uważa, że może kpić z praworządności, bo prawo ma w długopisie, którym podpisuje zwolnienie z pracy. Nie twierdząc, że takich ludzi nie ma, ale jednocześnie twierdząc, że wszędzie tam gdzie organizacja partyjna i zawodowa mają właściwy wpływ na życie zakładu, taka postawa jest po prostu niemożliwa. Dokładniej — nie będzie tolerowana.

Pokutuje też tu i ówdzie przekonanie, że krytykować łatwo, trudniej pracować. Co bardziej oczytani posługują się nawet porównaniem z literaturą wziętym: krytyk wtyka pisarzowi błędy, ale lepszej książki sam by nie mógł napisać. Zapominają tylko dodać, że pisarz przyjmie słuszne zarzuty krytyki i nie żąda odeń napisania lepszej książki.

Mądre, użyteczne społeczeństwo krytyka to rzecz trudna. Wymaga wnikliwej obserwacji, przemyśleń, a często znalezienia źródła błędów i próby zaproponowania sposobu naprawy. Łatwe natomiast jest co innego — narzekanie, tylko że nie ma ono nic wspólnego z krytyką.

HENRYK WALENDA

W 100 rocznicę urodzin wybitnego rewolucjonisty

# Feliks Dzierżyński

## człowiek i działacz

Urodził się 11 września 1877 r. w powiecie oszmiańskim (na Wileńszczyźnie) w licznej, drobnoszlacheckiej, na wskroś patriotycznej i religijnej rodzinie. Był to czas popowstaniowy, okryte kirem załoby, kiedy po domach co dzień wspomniano się poległych, straconych lub wywiezionych bojowników. W takiej atmosferze wychowywał się Dzierżyński.

„Pamiętam — pisze on w jednym ze swych listów — opowiadania wieczorne w dworoku naszym przy lampie, gdy za oknem ciemno było i las szumił, o przesładowaniach, o praktykach względem unitów, o przymuszaniu do śpiewania w kościołach kopulacji po rosyjsku, o pliceniu kontrybucji, o sztykach najrozmaitszych i poborach. To zdecydowało, że poszedłem późniejszą swoją drogą, że każdy gwalt, o którym słyszałem lub który widziałem, był jakby gwałtem na mnie samym, i wtedy przysięgałem z gromadką innych walczyć z tym złem aż do ostatniego tchu. I miałem już serce i mózg otwarte na niedolę ludzką — i nienawiść zła”.

Będąc w gimnazjum wstępuje do socjaldemokratycznego kółka samokształceniowego, a następnie w szeregi litewskiej socjaldemokracji, gdzie prowadzi działalność wśród terminatorów w warsztatach i fabrykach wileńskich.

Dzierżyńskim pisało już wielu publicystów i historyków, w pamiętnikach swych wspominali go także przyjaciele i współtowarzysze walki. Wylania się z nich oblicze wybitnego rewolucjonisty, do którego przylgnęły takie określenia jak: „Bohater Października”, „karzący miecz rewolucji”, „postrach światowej burżuazji”. Jakim był w istocie, on — człowiek o niezwykłej trzeźwym umyśle, a przy tym romantyk, gwałtowny i impulsywny a równocześnie subtelny i wrażliwy...

Wygłaszając na Plenum KC WKP (b) 20 lipca 1926 r. przemówienie wypowiedział pamiętne słowa: „Wiedcie doskonale, na czym polega moja siła. Nigdy siebie nie oszczędzam... Nigdy nie jestem obłądny i jeśli widzę u nas nieporządek — zwalczam je z całą siłą”.

W jednym ze swych dzieł Karol Marks napisał: „Polacy poza granicami swego kraju odegrali wielką rolę w walce o wyzwolenie proletariatu — byli wszędzie jej czołowym bojownikami”.

Jednym z nich był niewątpliwie Feliks Dzierżyński.

za ich udział w rewolucji. Pisał o tym Dzierżyński w swym liście z Łodzi we wrześniu 1907 r.

„Dziś z rana o 6-jej rozstrzelali 7 robotników i jedną robotnicę od Zylbersztajna bez sądu na mocy rozporządzenia obecnego generał-gubernatora wojennego, Kaznako-wa. Otrzymał on od cara nieograniczoną władzę, a Stolyppin depeszował „działować” bezoszczędnie” (postępować bezwzględnie). Aresztowani wszyscy robotnicy i robotnice od Zylbersztajna — do 1000 osób...

wiarą w słuszność sprawy i w ludzi.

„Mam jedno, co trzyma mnie i każe być pogodnym — to wiara niezłomna w ludzi... Warunki życia się zmieniają i zło przestanie panować, i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym, a nie jak dziś wilkiem”.

Po wybuchu wojny światowej wszystkich więzionych skierowano w głąb Rosji. Dzierżyński znalazł się w guberni Oriowskiej skąd pisał:

„Kiedy pomyślę, co musi się teraz dzieć w Polsce, ile tam niebezpieczeństwa, cierpienia i spustoszenia, ogarnia mnie zgroza! Muszę uciekać od tych myśli i obrazów...”

Wolność zwrócił Dzierżyńskiemu rewolucja lutowa. Znowu stał się w szeregu walczących, oddając się do dyspozycji partii bolszewików.

Jak zawsze energiczny i bezkompromisowy rychło zdobywał mir wśród współtowarzyszy. Zostają mu też powierzane coraz odpowiedzialniejsze i trudniejsze zadania. Jako członek KC i Ośrodka Partyjnego, kierującego praktycznie Rewolucją Październikową Dzierżyński przygotowywał powstanie w kilku dzielnicach Piotrogradu oraz ochraniał pocztę i telegraf.

25 października 1917 r. w czasie II Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad przemawiał także Feliks Dzierżyński.

„Wiemy — mówi on — że jedyną siłą, która może wyzwolić świat, to proletariatus walczący o socjalizm. Triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów”.

Dzierżyński, który już jako członek Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego obarczony był ciężarem walki z reakcją, zostaje na wniosek Lenina mianowany (20. XII 1917 r.) przewodniczącym Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kонтrewolucją i Sabotażem (WCZK).

Był to czas szczególnie ciężki dla młodej republiki. Akcje dywersyjne, spiski a potem jawna interwencja państw obcych. Nie było miejsca na pobłażliwość i litość. Dzierżyński miał wtedy często: „Czekistą może być tylko człowiek o zimnej głowie, gorącym sercu i czystych rękach”.

W połowie 1918 roku — pisał do żony:

„Jestem w ogniu walki — życie żołnierza, który nie ma wypoczynku, bo musi ratować dom nasz. Nie ma czasu myśleć o swoich i o sobie. Praca i walka straszna. Lecz serce me w tej walce pozostało żywe, to samo, co dawniej. Cały czas — to jeden nieprzerwany czyn, by dotrzeć do placu do końca... Otarcające nas koło urogów opuszcza nas coraz mocniej, coraz bliżej serca...”

Z każdym dniem trzeba chwycić się coraz straszniejszej broni. Dziś głód prawdziwy zajrzał już w oczy i wyrósł wśród najstraszniejszych... Wysunięto mnie na posterunek w pierwszej linii i wola

moja — walczyć i patrzeć otwartym oczyma na całą grozę potężnego i samemu być strasznym, by jak pies wierny rozszarpać złodzieja. Nie wynduję prawie uciele z łokcia swego, tu pracuję, w kącie za parawanem mam łóżko”.

Skończył się wrzesień czas wojny. Kraj Rad przystąpił do pokojowego budownictwa. Piłsniemiński przeszedł przez niezmiernie obszary, zniszczył je i spopielił. W kwietniu 1921 r. partia wyznaczyła Dzierżyńskiego na stanowisko Komisarza Komunikacji.

I oto człowiek, dla którego uniwersytetem były więzienia, który nigdy nie zajmował się sprawami gospodarczymi, z właściwą sobie energią i bezkompromisowością podjął walkę o drożność żelaznych szlaków państwa.

Proletariatus Feliks Kon podaje charakterystyczny dla Dzierżyńskiego szczegół z tego okresu: „Były to czasy, kiedy transport dogorywał wskutek braku opału, kiedy na stacjach węzłowych stały dziesiątki pociągów.”

Dzierżyński wyjechał na linię. Jechał z nim razem do Charkowa. Na pewnej stacji znaleźliśmy pięć pociągów z budulem, stojących bez ruchu. Z polecenia Dzierżyńskiego obejrzałem te pociągi i stwierdziłem, że całe wagony tego drogocennego materiału zostały zrabowane.

Naczelnik stacji w odpowiedzi na moje zapytanie dał mi protokół stwierdzający, że zdemobilizowani, przechodzący przez stację, zerwali plomby z wagonów i z braku innego opału spalili budulec.

— Dlaczego widzę to i wiem, że po pierwszej partii przyjdą następne, nie poświęciłem jednego wagonu, aby uratować cały transport, i nie wysłaliście tego pociągu do Zagłębia Donieckiego?

— Nie miałem takiego rozporządzenia — odpowiedział spokojnie naczelnik. Zakomunikowałem o tym Dzierżyńskiemu. Czerwone plamy wystąpiły mu na twarzy. Wezwał naczelnika do swego wagonu.

Kolejarze znali wówczas Dzierżyńskiego tylko ze słyszenia jako groźnego przewodniczącego CzK. Naczelnik wszedł do wagonu błdy, wystraszony.

Nie byłam obecny przy tej rozmowie, zobaczyłem ich dopiero później. Obaj byli zupełnie spokojni, uśmiechnięci, kolejarz z zachwytem spoglądał na Dzierżyńskiego...

— Zabukani ludzie — ze smutnym uśmiechem powiedział Dzierżyński, gdy naczelnik stacji oddalił się. Zabijano w nich myśl, duszono wszelką inicjatywę, wszelkie przejawy samodzielności. I zrobiono z nich maszynę.

— Co uczyniłeś z nim?

— Nic... Usiłowałem tylko rozbudzić myśl... Nie było tu złej woli. Teraz już rozumie... Człowiek widać dojrzał.

Nazajutrz pociąg był już w Charkowie, w drodze do Zagłębia Donieckiego, a w ciągu tygodnia cały węzeł został oczyszczony. Dzierżyński wiał życie w zastępy aparat”.

Funkcja przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej to kolejne pole działania Dzierżyńskiego. Nazywano go wtedy „żelazną miotłą”. Rzeczywiście był „żelazny” w wymiataniu zło-dziejstwa, biurokratyzmu, nieporządku... Był bezwzględny wobec innych, ale przede wszystkim wobec siebie. Swoje „urloń” spędzał objeżdżając różne ośrodki przemysłowe.

Lata wytężonej pracy partyjnej, lata więzień nie pozostały bez wpływu na zdrowie Dzierżyńskiego. Zył załedwiał 49 lat, z których 30 poświęcił sprawie, o którą walczył do „ostatniego tchu”. Tuż przed śmiercią pisał do robotników Huty Szkła na Wołyniu: „Gdybyśmy byli rozumieli wtedy te leninowskie nauki, być może losy Polski byłyby inne...”



Członkowie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Kon

W 1896 r. Dzierżyński opuszcza gimnazjum. Swoją decyzję uzasadnia tym, że wiara powinna podlegać za sobą czyni, i że należy być bliżej masy i samemu z nią razem się uczyć”.

Z not biograficznych dowiadujemy się, że Dzierżyński za swoją działalność był aresztowany, a następnie zesłany na 3 lata do guberni wiatkiej. We wrześniu 1899 r. postanawia uciec. Via Wilno przedostaje się do Warszawy, gdzie z młodzieństwem entuzjazmem rzucił się w wir pracy partyjnej. Dzięki niemu dochodzi m. in. do połączenia SDKP z Związkiem Robotników Litewskich i Litewskiej Socjaldemokracji.

W wyniku wyspy znów zostaje aresztowany i osadzony w Cytadeli Warszawskiej, a potem w więzieniu siedleckim, skąd po dwuletnim pobycie wysłany jest w głąb Syberii...

Wybuch rewolucji 1905 r. zastaje Dzierżyńskiego w Warszawie, gdzie kierował akcją strajkową i wieloletnimi manifestacjami antycarskimi. Przemawiał na wiecach, pisał do konspiracyjnej prasy, agitował...

Z Warszawy jechał do Petersburga, stamtąd do Zagłębia Dąbrowskiego, Z Zagłębia do Łodzi. W tej ostatniej general Kaznakow krwawo mścił się na robotnikach

Torturowano ich w okropny sposób, za pomocą piekielnych tortur wymuszano zeznania. Wielu, do 48, musiano do szpitala odwieźć. Kaznakow obiecuje zgnieść robotników zsyłając tysiące na Sybir, a setki wieszając lub rozstrzelując. A burżuazja cała — i fabrykanci i mieszczaństwo otwarcie, głośno wyrażają swą ogromną radość z wagonach, tramwajach, na ulicy, w restauracjach. U robotników wzburzenie ogromne. Jutro zapewne wybuchnie strajk żywiłotowy, kto wie, co będzie. My rzucimy hasło pokojowego strajku protestacyjnego. Uprowadzamy masy i ostrzegamy przed prowokacją, chęcią odcueta na burżuazji, zmuszeniem się do strajku tych, którzy tego nie zechcą.

Odezwe się prześlemy Wam zaraz. Korespondencje te natychmiast wysyłajcie do pism polskich, wiedeńskich i niemieckich przez Róże. Zróbcie to natychmiast, nie zwlekając ani godzinę.

Morderstwa, które miały tu miejsce, mają i mieć będą, powinny wywołać w Galicji, i w całej Europie protesty — mitingi. Jest to jedyny nasz ratunek — obojętność międzynarodowego socjalizmu”.

Kolejne aresztowania, więzienia, zryki, ucieczki... Dzierżyński się zza krat listy wzruszające swą

# Działanie świadome i aktywne

W Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza, która potrwa kilka miesięcy — do marca przyszłego roku. Pierwszy jej etap przebiegać będzie przed II Krajową Konferencją PZPR i stanowi ważny element przygotowań do tego najwyższego — między zjazdami — forum partyjnego.

W czasie trwania kampanii odbędą się również IX Plenum KC PZPR, które oceni jak realizuje się manewr gospodarczy, mający na celu umocnienie równowagi ekonomicznej kraju, wzmocnienie rynku wewnętrznego, przegrupowanie środków na rzecz rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego i przemysłów produkujących na rynek i eksport oraz dalszą poprawę efektywności gospodarowania. Za wszystkie sprawy określają bogata problematykę zebrań sprawozdawczo-wyborczych.

Ważny nurt dyskusji dotyczyć będzie zagadnień związanych z pracą partii i jej kierownictwa. Dokona się analiza działalności instancji i organizacji partyjnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i politycznego, podda się ocenie postawy ideowo-moralne członków partii, efektywność w prezentowaniu polityki partii, po-

ziom wiedzy aktywów, członków i kandydatów PZPR, ich aktywność w kształtowaniu opinii i nastrojów w środowiskach.

— Kampania stanowić będzie okazję do głębszego, refleksyjnego spojrzenia na partię. Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych członkowie PZPR poddadzą krytycznej ocenie sposoby i metody pracy partii, ocenią w jakim stopniu ich własna organizacja wyprzedza sprawę, wychodzi im naprzeciw — a nie tylko rejestruje. Kampania powinna przyczynić się do pełniejszego zaangażowania członków PZPR w najważniejsze zadania stojące przed krajem.

Kampanię sprawozdawczo-wyborczą zapoczątkowały zebrania najmniejszych kolektywów — grup partyjnych. Ich oceny i wnioski posiadają szczególną wartość, wynikają bowiem z bezpośrednich obserwacji życia zakładu lub instytucji.

W licznej 116 tys. członków i kandydatów łódzkiej organizacji partyjnej działają 5.635 grup. Większość odbyła już zebrania sprawozdawczo-wyborcze, dokonując oceny działalności i wyciągając zadania na najbliższy okres. Główny nurt dyskusji związany jest z oceną realizacji hasła VII Zjazdu partii — wyższej jakości pracy i warunków życia na-

rodu. W trakcie zebrań zgłaszane są liczne wnioski dotyczące podnoszenia jakości pracy i efektywności produkcji.

W trosce o wyższą jakość produkcji członkowie grupy partyjnej w ZPDZ „Iwona” mówili np. o kłopotach wynikających z braku dostatecznych ilości części zamiennych do maszyn i urządzeń pomocniczych.

W ZPB im. J. Marchlewskiego postulowano, aby zakłady pracy i instytucje zajęły ostrzejsze, bardziej zdecydowane stanowisko wobec nierobów i obiboków. Stanowią oni wprawdzie nieliczny margines, niemniej swoim lekceważącym stosunkiem do pracy i zaniedbywaniem obowiązków oraz ciągłymi zmianami miejsca zatrudnienia sprawiają poważne kłopoty fabrycznym kolektywom. W podobnym tonie wypowiedzieli się członkowie grupy partyjnej krowojny ZPO im. M. Fornalskiej, mówiąc równocześnie o innych ujemnych zjawiskach społecznych.

Charakterystyczną cechą dyskusji na zebraniach grup partyjnych jest częste podejmowanie spraw rolnictwa i gospodarki żywnościowej w powiązaniu z zaopatrzeniem rynku. Wielu członków partii — pracowników łódzkiego przemysłu — brzo

udział w tegorocznej trudnej kampanii żniwniej. Kontakty ze wsią dały im sporo materiału do przemyśleń i snucia ogólniejszych wniosków, czego przykładem były wypowiedzi na zebraniach grup partyjnych w ZPDZ „Iwona” i ZPW im. J. Nie-dzielskiego.

Podkreślano, że podobnie jak w zakładach przemysłowych spotyka się ludzi lekceważących swoje obowiązki, tak samo na wsi część rolników nie zadbała, aby w porę sprzątnąć swoje zboża. Udzielenie pomocy tym ludziom było więc nieporozumieniem.

Z drugiej strony, w związku z opóźnieniem prac żniwnych, dano się zauważyć przykłady świadczące o niedostatecznym jeszcze poziomie świadomości niektórych mieszkańców miast, ich podatność na plotkę, czego dowodem były nadmierne zakupy maki i innych artykułów spożywczych. W dziedzinie kształtowania i podnoszenia świadomości istnieje — jak widać — duże pole działania dla członków partii.

Sprawa ta wraz z innymi zadaniami znalazła się w programach wytyczonych w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR.



# AFRYKANSKI IMPAS

Nie ma drugiego kraju na świecie, w którym tak jawnie i codziennie gwałcono by podstawowe prawa człowieka, w którym oficjalna ideologia państwa byłaby zoologiczny wręcz rasizm, w którym tak bezwzględnie eksploatuje się przeważająca część jego mieszkańców. W Republice Południowej Afryki 4 mln białych żyje z bezlitosnego wyzysku 18 mln Afrykanów, zepchnąwszy ich do roli niewolników pozabawionych niemal wszelkich praw. Niemal, bowiem pozostawiono im

przychodnie lekarskie, ubikacje itp.;

1957 — ustawa zabraniająca udzielenia pomocy lekarskiej Afrykaninowi; przez białą pielęgniarkę czy lekarza;

1960 — zakaz organizowania meczów bokserskich między zawodnikami białymi i niebiałymi.

Długo jeszcze można by cytować te dokumenty nienawisną i pogardą dla drugiego człowieka, ubrane w akty prawne rasistowskie teorie i doktryny.

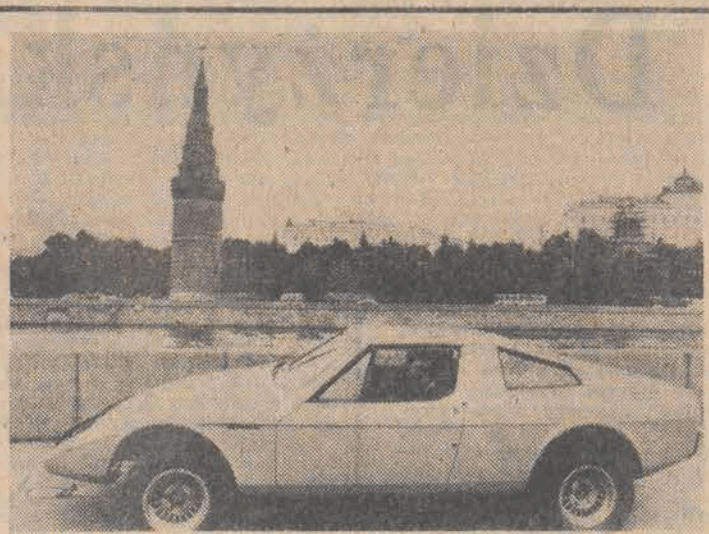
Świat milczał długo, by po latach wreszcie, pod naciskiem najpierw krajów socjalistycznych i krajów Trzeciego Świata, sprawa apartheidu weszła na forum międzynarodowe. Nawet najbardziej zagorzali zwolennicy reżimu RPA

wistodół jest jednak daleko mniej optymistyczna. Republika Południowej Afryki jest krajem bardzo bogatym i mimo apeli ONZ, Zachód ozerpie niebagatelne korzyści z handlu z tym krajem, w tym również z dostaw najnowocześniejszej broni. Międzynarodowe dokumenty pozostają tylko pięknie brzmiącymi słowami na papierze.

Dzięki nieoficjalnemu poparciu i militarnemu wsparciu premier RPA, Vorster mógł niedawno powiedzieć: „Rząd tak jak dawniej nie będzie dopuszczał Murzynów do aktywnego udziału w życiu politycznym”, a na pytanie czy dopuszcza możliwość, że biali oddadzą władzę afrykańskiej większości, butnie stwierdził: „Absolutnie nie wyobrażam sobie takiej chwili”.

No cóż, widocznie mr Vorster ma niedużo wyobraźni, bo powojenna historia kontynentu afrykańskiego i logika rozwoju świata powinny go skłaniać do zupełnie innych refleksji.

Skąpe informacje, jakie docierają z RPA, mówią że czarni mieszkańcy tego kraju będą się z wieloletniej niewoli. Bunt młodych Afrykanów w Soweto, demonstra-



Trudno się domyślić, że ten nowoczesny samochód wykonany został „domowym sposobem” przez trzech przyjaźniół z Moskwy — Walerego Tobiasza oraz Jurija i Stanisława Algebristowów. Nic dziwnego, że pojazd ten, rozwijający szybkość do 170 km/godz., jest obiektem zazdrości otoczenia.

CAF — TASS

## W obiektywie łobieży świata



Uliczny koncert w Sztokholmie w wykonaniu jednego z zespołów muzycznych, który przyjechał aż ze Stanów Zjednoczonych.

CAF — Walczak



Wbrew pozorom, domek ten nie należy do czarownika, tylko do zbieracza fantastycznych masek z wysp południowego Pacyfiku. Domek znajduje się w miejscowości Tettang w RFN.

CAF — DPA

Sytuacja w tym rejonie świata — a pamiętać trzeba zarówno o okupowanej przez RPA Namibii, jak i równie rasistowskiej Rodezji — komplikuje się z każdym dniem i południe Afryki w przyszłości stać się może terenem równie poważnego konfliktu, jak swego czasu Wietnam czy Bliski Wschód. Tym bardziej, że ostatnie poczynania rządu RPA budującego własny potencjał atomowy i budne wypowiedzi jego przedstawicieli odrzucające trzeźwe głosy na całym świecie, nie przyczyniają się do uspokojenia atmosfery i nie świadczą o woli pokojowego rozwiązania problemów tej części świata.

Ryszard Kapuściński w książce „Gdyby cała Afryka” pisał o RPA: „Jest to kraj apartheidu — doktryny, która podniosła do godności prawa i zasady wiary najbardziej mroczny z ludzkich instynktów — wstręt rasowy. Mówi się, że apartheid wymyślił Verwoerd. To nieprawda. Apartheid towarzyszy kolonializmowi w całej wieloletniej jego historii. W języku afrykańskim „apartheid” oznacza „oddzielny rozwój”, segregację. Ale jest to separacja w imię dominacji.

Apartheid ma dwie wersje — popularną i „naukową”. W obiegowej, popularnej wersji filozofia apartheidu mówi, że każdy niebiały „to nie jest człowiek”. W wersji „naukowej”, w tej wersji, w jakiej apartheid prezentuje przed światem Afrykaner, teoria ta wygląda następująco: biali — niebiałi to są dwie różne rasy, których współżycie w jednym państwie zawsze stwarza groźbę: dla białych — utraty władzy dla niebiałych — niesprawiedliwości...”

Apartheid już niebawem obchodzić będzie haniebną trzecieciną rocznicę funkcjonowania, bowiem już w 1965 r. ukazało się zarządzenie Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, zakazujące małżeństw mieszanych między Europejczykami a tubylcami. Potem, w ciągu bez mała 300 lat, ukazywały się kolejne zarządzenia, edykty, przepisy i „prawa” głoszące nienawiść rasową i przemoc.

A oto kilka ponurych dat z historii tego kraju:

1809 — zarządzenie gubernatora Cape, zezwalające Afrykańczykom

na przebywanie w rejonach zamieszkałych przez białych tylko na podstawie specjalnej przepustki, potwierdzającej zawarcie umowy o pracę z białym;

1836 — misjonarz, ojciec Theophilus Shepstone, ogłasza teorię o konieczności „oddzielnego rozwoju”, która z czasem przekształca się w oficjalną doktrynę polityczną RPA;

1913 — najważniejsza ustawa



apartheidu — „Natives Land Bill” — na jej mocy 87 proc. obszaru kraju (najbogatsze i najlepsze ziemie) zarezerwowano wyłącznie dla białych, a zaledwie 13 proc. dla Afrykanów. Zgodnie z ustawą, Afrykanin nie może kupić ani dzierżawić ziemi uznanej za obszar zarezerwowany dla białych. Ustawa definiowała również pojęcie rezerwatu, jako miejsca wydzielonego dla tubylców;

1848 — ukazuje się ustawa zabraniająca małżeństw między osobą białą i niebiałą. Dotychczasowe małżeństwa ustawa unieważnia;

1950 — „Immorality Act” — ustawa zakazująca wszelkich stosunków płciowych, nawet „gestów mogących sugerować zamiar lub choćby dokonania aktu płciowego” między osobami należącymi do różnych ras;

1953 — ustawa wprowadzająca absolutny apartheid w miejscach publicznych i we wszystkich środkach komunikacji: osobne parki lub osobne ławki w parkach, osobne kina, restauracje, osobne okienka na poczcie, osobne poczekalnie,

musieli publicznie zabierać głos i potępić południowoafrykański reżim.

Dwie rezolucje ONZ w tej sprawie, z 1962 i 1966 roku, świadczą godownie, że sumienie świata nie całkiem zostało uspięcone. W pierwszej z nich czytamy między innymi: „Zgromadzenie Ogólne... zdecydowanie potępił rząd Afryki Południowej za stałe i całkowite lekceważenie zobowiązań, jakie wziął na siebie na podstawie Karty Narodów Zjednoczonych oraz systematyczne zaostrzanie problemów rasowych przez stosowanie coraz bezwzględniejszych środków, nie wyłączając przemocy i rozlewu krwi”; druga zawiera m. in. stwierdzenie: „Zgromadzenie Ogólne (...) potępiła prowadzona przez rząd Afryki Południowej politykę apartheidu jako zbrodnie przeciwko ludzkości”.

Tek mówiący dokumenty oficjalne, zrywające państwa świata do zerwania stosunków dyplomatycznych z RPA, bojkotu ekonomicznego, wprowadzenia embarga na broń dla Afryki Południowej. Rzeczy-

ście, akcje zbrojne partyzantów i sabotaże w południowoafrykańskich kopalniach diamentów świadczą o tym, że polityka pałki nie ma przyszłości. W murzynskich slumsach i rezerwach coraz częściej słychać hymn afrykańskiego ruchu wyzwolenieckiego „Nkosi, sikelele Afrika” (Boże, błogosław Afrykę) i groźne hasło „Bulala Mlungu” (Śmierć białym!).

Sytuacja w RPA jest klasycznym impasem. Zmiana panującego systemu politycznego i społecznego przez białych nie wchodzi w grę, bowiem spowodowałaby zachwianie władzy politycznej i bazy ekonomicznej, na której opiera się pozycja białych. Drobniejsze operacje łagodne istniejąca sytuacja są nie do przyjęcia przez czarnych mieszkańców RPA. Tak więc białym w Afryce Południowej nie pozostanie nic innego do wyboru, jak tylko stanąć do ostatecznej walki, albo przyjąć do wiadomości konieczność opuszczenia tego kraju.

ANDRZEJ HAMPEL

## CHWILA ODDECHU W SZENTENDRE

KORESPONDENCJA WŁASNA Z WĘGIER

pleceń cygańską z ogórkiem i piwko naprzeciwko”.

Propozycja świadczy o znajomości nie tylko języka, ale i nawiązańskich realiów, a tylko kolejny serwowany dwuwiersz: „Łódź Fabryczna — makabryczna” — dowodzi, iż nasz miły interlokutor był

w Polsce, a przynajmniej w naszym mieście, przed kilku laty, więc niektóre oceny i wyobrażenia nieco mu się dezaktualizowały.

Przemierzylesz już Budapeszt wzdłuż i wszerz, podziwiałeś jego architekturę, zwiedziłeś muzea, poznałeś życie codzienne i wydaje ci się, że wiesz już o tym mieście wszystko. Zdadne to wrażenie, ale chciałbyś zacząć oddechu. Przyjaciele podpowiadają więc: „Jedź do Szentendre — węgierskiego Kazimierza”!

Szentendre, położone dwadzieścia kilka kilometrów na północ od Budapesztu, to 15-tysięczne miasteczko. Najpierw był stary rzymski szlak biegnący przez Budapeszt, a przy nim castrum, na ruinach którego zbudowano osadę. Potem słynna „droga królewska” — łącząca zamki monarchów węgierskich w Budapeszcie i Wysegradzie — przy której, prawie w jej połowie, rozwijało się pomysłnie właśnie Szentendre.

Ów dzień przyszły lata chude i upadek miasta. Aż dopiero tragedia Serbów, którzy w XVIII w. schronili się tu przed ekspansją turecką, stała się nieoczekiwaną szansą dla Szentendre. Uchodzący postanowili się tu osiedlić i odbudować miasto. Potomkowie serbskich emigrantów rozproszyli się po Węgrzech lub powrócili w swe strony ojczyzny — niewielu z nich pozostało, ale pozostało po nich prawie niezmiennione XVIII-wieczne miasto i liczne zabytki sztuki bogatej we wpływy dalekiego Bizancjum.

Jest dziś Szentendre miastem-muzeum. Kilkaście stałych placówek muzealnych eksponuje przebogate zbiory ludowej sztuki sakralnej, malarstwa i rzeźby. A przecież jest jeszcze skansen, do którego od lat wozili się zabytki folkloru z całego Węgier, a przecież każdy zaułek, każda uliczka, każda niemal kamieniczka starego Szentendre to dzieło dawnej sztuki. Nie tedy dziwnego, że

atmosfera tej pobliskiej Budapesztu miejscowości była i jest mągiem ściągającym artystów.

Tu żył i tworzył zmarły przed kilku laty jeden z największych malarzy węgierskich — Bela Czebel. Tu, w materiałach tak zdawałoby się pospolitym i kruchym — w glinie, tworzyła dzieła mówiące o ludzkich sprawach i uczuciach najważniejszych i nie przemijających Margorzata Kovacs. Tu wreszcie co roku odbywają się plenery malarzy. Nastrój miasta, zaangażowanie i artystyczne zamiłowania mieszkańców sprawiły iż Szentendre stało się niepisana, kulturalna stolica województwa pestyńskiego, tego jedynego województwa na Węgrzech, które nie ma swej stolicy, gdyż „pod latarnia zawsze najciemniej” — jak powiadają znawcy regionu.

To tutaj, jakby z pamięcią o serbskim pochodzeniu miasta, odbywają się corocznie państwowe festiwale narodowości, na których swój folklor prezentują mniejszości zamieszkujące w granicach Węgier. Tuta od lat można oglądać plenerowe spektakle teatralne, z powodzeniem przypominające zapomniane już niekiedy perełki staro-węgierskiej dramaturgii. Zyciem kulturalnym Szentendre kieruje nowoczesny, wspaniały Dom Kultury, o którym mieszkańcy miasteczka powiadają iż jego sala teatralna ma lepszą akustykę, niż sama Opera Narodowa w Budapeszcie.

Ale dzisiejsze Szentendre, to także nowoczesne bloki mieszkalne, przemysł, instytuty i placówki naukowe-badawcze. To nowe Szentendre przepłynęło jakby z boku, jakby nie chcąc macić wrażeń tym, którzy przybyli tu do tego starego, rozłożonego na wzgórzach, będącego „południowymi wrotami” ciągnącego się aż do Esztergomu przepięknego zależa Dunaju. Tym, którzy przybyli tu odczekać od wielkomięjskiego miasta Budapesztu,

JERZY BABOL

## Śmiertelna dawka filetów

Do Syraku pozostało dziesięć kilometrów. Postanowiłem więc rozpocząć wiedzanie miasta od samego rana. Przy zachodzącym słońcu zszedłem z szosy, kierując się w stronę rumowiska zwietrzałych, ostрых jak tarka wulkanicznych skałek, które dzieliły mnie od plaży. Zrzucić plecak i wyciągnąć się na czystym piasku... Chmara drobnych kamków rozpaczyliwie szukała kryjówek grzechocząc chityną na pumekcie.

Plaża wyglądała tak, jakby wiatr zdmuchnął nie dbale usypaną piaskownicę, odsłaniając czarną ziemię. Idąc do wody przypadkiem dotknąłem owego czarnoziemu. Rozmazał mi się na bucie tłusta plama. A więc nie czerni wyglądała spod piasku a piasek spod czerni. Osiadła na nim niesiona przybrzeżnymi prądami słonecznego ścieku Europy i Północnej Afryki jak żaloba po zdechłych frutach di mare, które nie doczekały sieci. Było to trzynaście lat temu.

Obecnie naukowcy obliczają, że potrzeba by, co najmniej, piętnastu lat i z górą czterech miliardów dolarów, żeby rozwiązać problem samych tylko ścieków spływających do Morza Śródziemnego.

Trzeba stu lat. To smat czasu. Trzeba przy tym liczyć się ze zmniejszoną efektywnością jego dotychczasowych źródeł zasilania, a więc Atlantyku, z którego pobiera trzy czwarte wód oraz wielkich rzek basenu — Nilu, Rodanu i Padu — które też są coraz bardziej zanieczyszczone.

Do Tybru odprowadzali ścieki miejskie Rzymianie, niebieska jak farbka do prania wód Morza Śródziemnego plamiły też warsztaty Fenicjan. Otwarcie Kanału Sueskiego spowodowało wielki rozwój portów takich jak Marsylia, w tej chwili na Morzu Śródziemnym gęsto od tankowców, statków spacerowych i okrętów Szóstej Floty.

W tak wielkim ruchu dochodzi oczywiście do katastrof morskich, z tym, że wielki lej na powierzchni wody nie kończy

już dziś, niestety, tragedii zatonięcia. Wraki zamieniają się najczęściej w ładunki z opóźnionym zapłonem obliczonym niekiedy na długie lata, ale niezawodnym. Statek jugosłowiański Cavtat jest tego przykładem. Zatonął na Adriatyku w okolicach Brindisi, mając na pokładzie dziesięćset bębnow zawierających toksyczne związki ołowiu, przeznaczonych do produkcji benzyny w jednej z włoskich rafinerii. Część z nich rozsypana się po dnie morskim. Kiedy przerzeczewieją — spowodują katastrofę ekologiczną.

Stopień zatrucia rzeźą mięsa ryb złowionych u brzegów francuskiej i włoskiej Riwiery — podaje Sunday Times — trzykrotnie przekracza granicę dopuszczalną dla konsumpcji. Parę lat temu francuski instytut oceanografii medycznej ostrzegł amatorów ryb śródziemnomorskich, że jedzenie ich w ilościach przekraczających 2,5 kg tygodniowo spowoduje chroniczną chorobę po siedmiu, a śmierć po dwudziestu latach.

Nie można powiedzieć, żeby nie czyniono wysiłków w kierunku zahamowania tego pro-

cesu. Dowodem dość częste konferencje naukowe poświęcone dalszym losom Morza Śródziemnego. Plan nakreślony przez ONZ doprowadził do założenia laboratoriów wzdłuż brzegów. Do ich zadań należy badanie poziomu zanieczyszczeń w wodzie i sygnalizowanie zachodzących w niej zmian. W niedalekiej przyszłości działalność laboratoriów ma również ułatwić sformułowanie międzynarodowych ustaleń o ochronie środowiska morskiego.

Jest rzeczą oczywistą, że większość krajów basenu Morza Śródziemnego stawia na rozwój turystyki. Oblicza się, że w 1995 r. aż 83 miliony przyjeźdników wylegnie na ich plaże. Z tego też względu użone międzynarodowe ciała często nie cieszą się popularnością lokalnych władz, a listy skazanych plaż, publikowane dotychczas we Francji i Hiszpanii wywołują pełne oburzenia reakcje burmistrzów „madmorskich miejscowości. Kto wie jednak, czy listy takie, ogłoszone regularnie, nie okażą się najskuteczniejszym instrumentem nacisku na władze miejscowe. Ale zanim zabiorą się one poważnie do dzieła oczyszczania ścieków, dobrze jest jadać do Francji Włoch czy Hiszpanii zabierać, obok olejku do opalania, „detergent osobisty o miłym zapachu, nie drażniący skóry”!

ANDRZEJ DRZEWIECKI







Tym felietonem kontynuujemy druk wspomnień nestora łódzkiej dziennikarstwa – Mieczysława Jagoszewskiego.

## z pamiętnika Jagosza



Starsze pokolenie łódzian znajdzie w nich odbicie czasów i wydarzeń, które – im jeszcze bliższe – odchodzą coraz bardziej w cień zapomnienia.

Przed wojną życie kulturalne Łodzi pulsowało rytmem bardzo wolnym. Jednakże w latach 1945–46 stała się ona nagle... polskimi Atenami. Tu bowiem znalazło dach nad głową i pracę wielu artystów i literatów z całej Polski, przede wszystkim z kompletnie zniszczonej Warszawy a i z Wilna.

Tu też osiedlił się po wojennej odysei znakomity grafik-satyryk Kazimierz Grus, który wraz z żoną przemiała panią Zofię, zajął mieszkanie na I piętrze kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 26.

Wieczorami spotykało się tu wielu ciekawych ludzi. Zofia Nalkowska zaglądała rzadko, lecz za to codziennym niemal gościem była jej siostra Hanna, która miała pracownię rzeźbiarską w oficynie tej samej kamienicy. Na gawędę przychodził świetny grafik Jerzy Zaruba, wpadał znakomity ilustrator książek Jan Marcin Szancer, Karol Baraniecki, współpracownicy „Kuzniecy” oraz wielu innych pisarzy, aktorów i malarzy.

Przewodzone w takim gronie dyskusje były błyskotliwe i nie banalne. Jednakże nie można było przeciągać ich do późnego wieczora, albowiem o tej porze nie były jeszcze bezpieczne ulice Łodzi, jako że grasowały tam szajki tzw. „rozbiieraczy”. Owi „rozbiieracze” mieli zupełnie inny stosunek do swoich bliźnich niż święty Marcin. Jak wiadomo, bogobojny ten rycearz, spotkawszy raz na ulicy w czasie mrozu zziębniętego starca, przeciął mieczem swój płaszcz na dwie części i jedną z nich ofiarował biedakowi. Natomiast łódzcy „rozbiieracze”, usposobieni mniej charytatywnie, ściągali z nocnych przechodniów płaszcze, kożuchy, spodnie, marynarki, buty itd. zostawiając swe ofiary nieledwie w strojach adamowych, co było szczególnie przykre w porze zimowej.

Pewnego mroźnego, lutowego poranku w r. 1946 zatelefono-wała do mnie żona Grusa, prosząc, abym natychmiast przyjechał do nich, ponieważ stało się nieszczęście i są ogromne kłopoty z jej mężem.

Kłopoty naszych przyjaciół stają się zazwyczaj moimi kłopotami. Wskoczyłem więc do dorożki (a tego rodzaju wehikuły dość licznie kursowały wówczas w Łodzi) i kazałem się zawieźć na Piotrkowską 26.

## Szklanica grzanego wina

Szybko wbiegłem po schodach i za chwilę znalazłem się na długim korytarzu. Wtedy też usłyszałem z daleka nieco zachrypły bas mojego przyjaciela, nucącego:

„U przańniczki sledza jak anioł dziewięćdziesiąt,  
Piorą sobie piorą jedwabne majteczki...  
Przedzie się w tym, przedzie, prawdy złota nić,  
Kaźda z polskich dziewcz, musi schłodną być”.

— Uff! — odetchnąłem z ulgą. — Widocznie z Kaziem nie jest najgorzej, skoro tak sobie podśpiewuje. Kiedy jednak wszedłem do jego mieszkania, zaniepokoiłem się znowu. Oto na łóżku, niby Hiob na śmietniku, spoczywał Kazio przykryty koldrą i pierzyną, z głową owiazaną ręcznikiem, z twarzą zmiętą i wybladłą.

Powoli doszedłem całej prawdy. Tego wieczora Grus część honorarium, jakie otrzymał właśnie za swoje rysunki, zamienił na wiadome płyny w popularnej wówczas „Fraszce” przy ul. Piotrkowskiej 96. Tam też poznał pewnego aktora, który zwierzył mu się, że przechowuje u siebie — niby najdroższy skarb — litrową flaszkę przedwojennej „Perły” Baczewskiego. Kazio okazał się sceptykiem oświadczając, że owa „Perła” może być falsyfikatem. Za czym udał się do mieszkania właściciela owego skarbu, ażeby po jakimś czasie, kiedy butelka była już zupełnie pusta, oświadczyć, że „Perła” ta była istotnie autentyczna...

Krokiem bardzo chwiejnym powlokł się potem w stronę domu i wówczas też stało się to najgorsze. Trzej opryszkowie zaciągnęli go do bramy, zdarli z niego całą garderobę, zostawiając mu tylko koszulę, kalesony i skarpetki, po czym ulotnili się.

Grus, wyciągnawszy dramatycznie ręce, niby Piotr Skarga na obrazie Matejki, zawołał „Jaka, narodzie polski, czeka cię przyszłość, jeśli nie szanujesz swoich artystów”, usiadł na schodach i zasnął.

Rano zauważył go jeden z lokatorów kamienicy — też człowiek trunkowy — który nieznanego kolegę po kieliszku przykrył starym płaszczem i zawiózł do domu.

Tu pani Zosia przyhołubiła go, położyła do łóżka, przykryła czym mogła i wtedy też między gozdnym zazwyczaj małżeństwem wybuchł gwałtowny spór. Pani Zofia twierdziła, że po takim przeżyciu należy wypić szklaneczkę wywaru kwiatu lipowego, natomiast jej mąż, przytaczając przykłady z historii starożytnej, średniowiecznej i nowoczesnej, przysięgał, że od zapalenia płuc ustrzeże go tylko... szklanica grzanego wina z korzeniami.

Ponieważ spór przeciągał się, wezwano mnie jako eksperta, ażebym orzekł: kwiat lipowy, czy grzane wino?

Podczas kiedy Kazio Grus spoglądał na mnie błagalnie, zacząłem powoli:

— Sądzę, że trzeba wypić szklaneczkę odwaru kwiatu lipowego.

Twarz mojego przyjaciela sflaczała nagle, ja zaś, po efektywnej pauzie, ciągnąłem dalej:

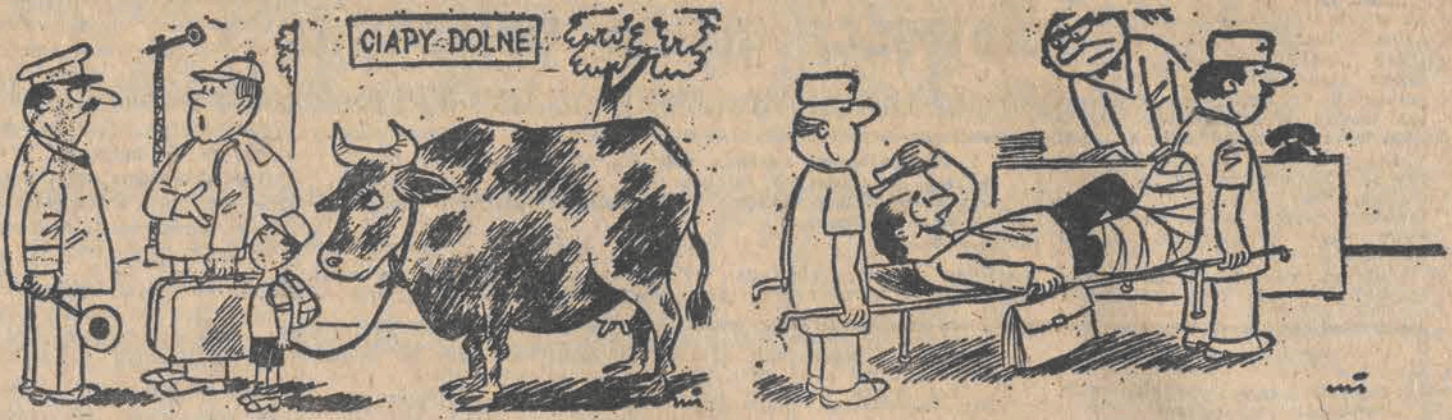
— Po czym należy choremu zaaplikować szklaneczkę (podkreślam: szklaneczkę a nie naparstek!) gorącego wina z imbirem, goździkami, ewentualnie z cynamonem.

Wzruszony Kazio uścił mi dłoń, a kiedy jego żona zaczęła się krzątać przy sporządzaniu napitku, szepnął:

— Jesteś naprawdę znym człowiekiem.

W ciągu mojego długiego życia kilka innych osób uznało również, że jestem „zycznym człowiekiem”. Nikt jednak nie powiedział mi tego tak szczerze, z taką gorącą wiarą w prawdę swych słów, jak wówczas Kazio Grus. I dlatego jestem mu wdzięczny i w każde Święto Zmarłych wędruję na miejsce jego wiecznego spoczynku. A leży on na Starym Cmentarzu łódzkim w oryginalnym grobie, na którym wyrzyto jego imię i nazwisko. Tam w milczeniu zapalam kilka świeczek i, patrząc na ich migotanie w jesiennym wietrze, myślę z melancholią, że podobnie szybko jak tonięją te świeczki, przemija również promienna młodość, a my przechodzimy w zmiernych...

## URLOPOWE REFLEKSJE



— Jak to nie wolno? To pamiątka ze wsi mojego Jurka!

— Dzień dobry, panie dyrektorze! Chciałem się tylko zameldować po urlopie!

## Rozkosze Lamania Głowy

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

### Literówka ■ Literówka ■ Literówka

Do figury należy wpisać 40-środkowe 28 wyrazów pięcioliterowych. Środkowe litery wpisanych wyrazów w oznaczonych polach czytane kolejno tworzą zawsze aktualne hasło.

Znaczenie wyrazów: 1. Przedstawienie teatralne złożone ze skępcy, monologów, piosenek i tańców. 2. Reżyser filmu polskiego pt. „Motylem jestem”. 3. Malarz francuski (1832-83), współtwórca impresjonizmu (Śniadania na trawie). 4. Siostra Balladyna. 5. Popularna piosenka polska (Nie z każdej maki będzie chleb). 6. Grecka bogini mądrości i literatury. 7. Sztuka S. Zeromskiego. 8. Wybitny pianista i kompozytor węgierski (1811-86). 9. Postępowa pisarz bra zryłki — autor powieści „Zamiatanie morze”. 10. Opera St. Moniuszki. 11. Kompozytor opery Orfeusz i Eurydyka. 12. Sztuka S. Mrożka. 13. Imię autorki wieloletni sensacyjny powieści kryminalnych. 14. Tytuł opery L. De-libessa, której akcja toczy się w Indiach. 15. Światowej sławy, polski skrzypek młodego pokolenia. 16. Opera G. Charpentiera. 17. Część utworu dramatycznego. 18. Utwór poetycki wprowadzony w Polsce przez J. Kochanowskiego. 19. Tytuł sztuki teatralnej wystawianej aktualnie w łódzkim Teatrze Nowym. 20. Genralina przed każdą premierą. 21. Jeden z najwybitniejszych poetów polskich XX wieku. 22. Autor sztuki Adam i Ewa. 23. Kompozytor wystawianej opery Carmen. 24. Pwielściopisarz i eseista, autor „Urzedu”. 25. Tytuł powieści Jorge Amara-

do. 26. Powieść J. I. Kraszewskiego. 27. Tegoroczny laureat nagrody m. Łodzi, artysta Teatru Wielkiego. 28. Tańce. Wśród Czytelników, którzy w terminie 7-dniowym nadesłał prawnicze rozwiązania, dyrekcja łódzkiego „Uniwersalu” rozlosuje 4 nagrody rzeczowe łącznej wartości 1.000 złotych.

## Lamigłówka

PODZIEL DWOMA PROSTYMI TARCZE TEGO ZEGARA NA 3 CZĘŚCI W TEN SPOSÓB, ABY SUMA LICZB ZAWARTYCH W KAŻDEJ CZĘŚCI BYŁA JEDNAKOWA.



## Rozwiązanie „Rozkoszy lamania głowy” Nr 33

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM  
Pięć lat Centralu

EASTANÓW SĘ—

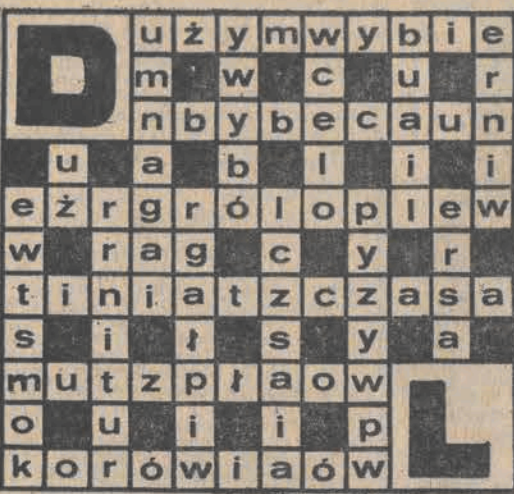
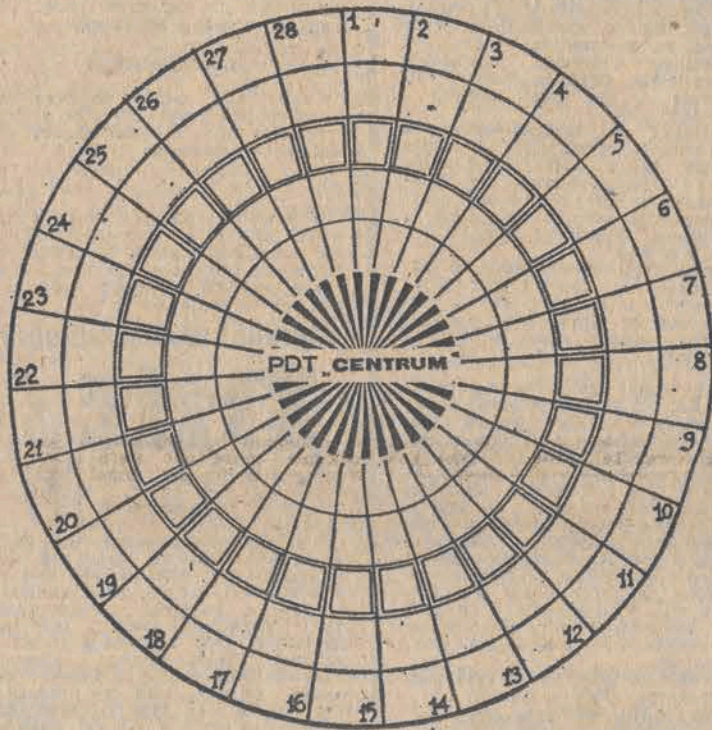
Były to 2 pitki — pierwszy w lewym rogu, kropkowany, drugi: nad głową, dziewięcynny, trzeci: na wysokości oczu dziewięcynny widniejącej na rysunku.

NAGRODY RZECZOWE „UNIVERSALU” otrzymanymi w wyniku losowania: Teresa Pietrak Łódź, ul. Broniewskiego 38/19, Henryk Klimkiewicz Łódź, ul. Wicł 72/25, Alicja Szumska Łódź, ul. Swierczewskiego 39 i Katarzyna Wasilewska, Rawa Mazowiecka, ul. Jedności Robotniczej 3/4.

Obiór nagród w „Uniwersalu” — Łódź, pl. Niepodległości 4 — dział reklamy.

NAGRODY „CENTRALU” otrzymanymi: Henryka Zmijewska, Tomaszów Maz., ul. Armii Czerwonej 81 (I nagroda), Włodzimierz Bogucki Łódź, ul. Przemysłowa 18a (II nagroda) oraz Jerzy Plotkowski, Pabianice, ul. XX-lecia PRL 9/37 (III nagroda).

Obiór nagród w dyrekturę „Centralu” Łódź, ul. Piotrkowska 165, pokój 801 (VIII piętro OTS). Gratulujemy szczęścia w losowaniu. (JK)



La-  
bi-  
rynt

Wederówkę po labiryncie należy rozpocząć od litery „D” znajdujacej się w lewym górnym rogu i przejść do litery „L” w prawym dolnym rogu w ten sposób, aby odczytać zaszyfrowane hasło.

## BARAN 21.3. — 20.4.

Najbliższy okres może być dla ciebie burzliwy, staraj się więc unikać sytuacji prowadzących do wyładowania nerwów. Zmiany, obojętnie czego dotyczą, powinienes przesuwać na później. Nie ulegnij też chęci przyspieszenia biegu wypadków i w ogóle pohanuj aktywność, udzielając więcej miejsca zastanowieniu się i analizie wydarzeń.

BYK 21.4. — 21.5. Każdy miewa okresy, kiedy jest pekipem otaczającego go świata. Sęk w tym, że sytuacja się zmienia, a pepek nie chce przyjąć tego do wiadomości. Niestety, urodzeni w znaku Byka, zwłaszcza w pierwszej dekadzie kontaktującej ze znakiem Barana, nagminnie u-ważają się za Siódcę z krańcami, nie orbitach bliskimi osobami. Fakt, że ogólnie biorąc Byki są czarodziejami Zodiaku, że astrologia przynajmniej im wyjątkowo bogata i atrakcyjna osobowość — nie wystarczy jednak, aby królowały zawsze i wszędzie. Chcąc uniknąć rozczarowań, powinny o tym pamiętać.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6. Nie spodziewanie korzystne okazje pozwolą ci szybko załatwić jedną lub nawet więcej spraw, w których zapowiadała się dłuższa mitrega. Skorzystaj z tych ulatwień, aby pchnąć naprzód kolejne problemy. Kiedy, jak nie po urlopie, można się wykażać

## ZNAKI ZODIAKU

### wzmocniona pracowitością i energią?

RAK 22.6. — 22.7. Szykuje się sposobność zmiany, nie tylko miejsca, ale dla wielu Raków również rodzaju pracy — i wsiły wszelkuzuje na to, że nie powinny jej pominać. Przemawiają za tym również względy finansowe. Jednak póki co, zalecamy urodzonym w znaku Raka dużą ostrożność w wydatkach.

LEW 23.7. — 23.8. Osoba na stanowisku proponuje ci zatrudnienie ważnej dla ciebie sprawy. Lecz na to obiecańki-cacanki, gdyż, jak sam wiesz najlepiej, nie wszystko można załatwić z pozycji zwierzchnika i dobrych chęci. Przystawiając dobruć Lwów częście uniemożliwia im realistyczna ocenę sytuacji: stad zdumienie, rozczarowanie i niezadowolone pretensje do losu. Tymczasem los sprzyja trzeźwym — w przenośni, a nietrzeźwym tylko dosłownie; na przykład, gdy chwiejnym krokiem przecho-dza jezdnie między rozpedzonymi samochodami...  
PANNA 24.8. — 23.9. Spokój,

### powietrze, sen — tego nigdy nie

za dużo dla osób spod znaku Panny, mających często kłopoty z samopoczuciem. W pracy szykuje się łańcuszek nieporozumień, kto wie czy nie świadomie inicjowanych przez łowiących ry-by w mętnej wodzie.

WAGA 24.9. — 23.10. Rozczarowanie, które cię niezadowolone spotkało, sprawia, że nie masz chęci „znów zaczynać”. Można to zrozumieć, lecz jakie szanse daje postawa bierności? W dodatku, twoja ochota nie jest cynnikiem decydującym. Różne układy, tworzące tzw. życie, wcześniej czy później zmuszą cię do aktywności. Radzimy abyś wyszedł im naprzeciw.

SKORPION 24.10. — 22.11. Nie ty jeden masz kłopoty, więc nie absorbuj nimi innych. A jeszcze lepiej: unaj je za część przeżyć współistniejących z sukcesami, raz na zasadzie następstwa, a kiedy indziej nawet jednocześnie. Czy nigdy nie styszałeś, że w niebie jest nudno, ponieważ nie ma żadnych smartwień?

## MINIATURY

Władimir Swiridow  
Rycerz

Autobus pękał w szwach... Samsonow siedział. Gdy oderwał się na sekundę od gazety, zobaczył kobietę w średnim wieku z dwoma siatkami.

— Proszę, niech pani stała — zaproponował.  
Kobieta popatrzyła na niego niedowierzająco.  
— Prawdę powiedziawszy jestem już zamężna — zakomunikowała dama.

— To doskonale — powiedział Samsonow i zaczął przeciskać się do wyjścia.  
Niedaleko od przystanku autobusu widać sprzedawcę pomarańcze. Samsonow stanął w ogonku. Pomarańcze kochczyły się. Ale Samsonowi udało się. Ostatnia torba dostała się właśnie jemu.

— Tak to już jest! — rozległo się za plecami. — Wszystko dla tych mężczyzn.  
Samsonow obejrzał się. Za nim stała kobieta z autobusu.  
— Ależ proszę, niech pani weźmie — zaproponował Samsonow.

Kobieta też go poznała i niedowierzająco kiwnęła głową.  
— Co pan, poważnie?  
— Oczywiście. Nie ma o czym mówić.  
— A może są nadszły — kobieta miała wciąż wątpliwości.

— Wprost przeciwnie, nawet całkiem całkiem — odparł.  
Kobieta mruknęła: „Z pewnością babiarz, albo i coś więcej”. Ale torbę przyjęła.  
Obciążona pakunkami powoli szła ulicą, Samsonow poczuł się niezręcznie.

— Pani pozwoli, ja pomogę — powiedział podchodząc do kobiety.  
Ona odsunęła się trochę w bok, ale zgodziła się przyjąć pomoc. „Pewnie chce zarobić” — zdecydowała.

W budynku winda była zepsuta. Samsonow musiał więc dźwigać siatkę na szóste piętro.  
— No to dziękuję — kobieta zacerpnęła powietrza. — Zuch z ciebie — i usunęła Samsonowi pięćdziesiąt kopiejek. — To dla ciebie na piwo.

Samsonow szczerze dotknięty wyszedł z bramy i powlokł się do przystanku autobusowego. A kobieta wychyliwszy się z okna patrzyła w ślad za nim.

— Niepotrzebnie go obrażam — pomyślał.  
— Widać porządnego człowieka. I ustąpił miejsca, i oddał pomarańcze, i siatkę niósł. A ja mu pięćdziesiąt kopiejek. Taki wstydy! Trzeba było dać rubla.

Strzelec 23.11. — 21.12. Nie podejmuj ważnej decyzji pod wrażeniem chwili. W dyskusji, która tego dotyczy, strzeż się abyś nie powiedział rzeczy, których potem mógłbyś żałować, ale już nie cofnąć. Najlepiej zrobisz jeśli poczekaasz aż zmieni się nastroje. Wówczas i rozmowa będzie przebiegać spokojnie, i jej skutki będą mniej znaczące.

KOZIORÓŻEC 22.12. — 20.1. Bądź konsekwentny: sam staraj się, aby doszło do zmian, zaś teraz, kiedy są bliższe, chwytnaj się różnych sposobów, żeby opóźnić ich wprowadzenie. Twoje otoczenie czuje się zdezorientowane i zawiązanie.

WODNIK 21.1. — 19.2. Oczywiście, treść jest ważniejsza od formy. Ale między ludźmi docho-dzi do ostrych konfliktów właśnie na tle nieodpowiednio użytych słów. Identyczne opinie, wyrażone ogólnie, nie ranią, zaś wypowiedziane brutalnie wywołują lawinę pretensji. Warto abyś o tym pamiętał podczas rozmowy, która czeka cię w najbliższym czasie.

RYBY 19.2. — 20.3. Wyrozumiałość leży w charakterze Ryb. Nie dziw się więc, że twoja bezwzględna ocena zaskakowała otoczenie. Ludzie zastanawiają się, co się kryje za słowami potępienia: obiektywny sąd, czy osobista uraza. Ty także — a raczej ty przede wszystkim — powinieneś się nad tym zastanowić.

rum. J. Beck



## UWAGA, PT ABONENCI TELEFONICZNI!

WOJEWÓDZKI URZĄD TELEKOMUNIKACJI  
w ŁODZI

zawiadamia,  
że w dniu 20 sierpnia br.

### w Gliwicach uległy zmianie numery telefonów.

Zmiana polega na zastąpieniu pierwszej cyfry „9”  
cyfrą „3”.

Pozostałe pięć numerów nie ulega zmianie, np.:  
stary numer 913 355  
nowy numer 313 355

Abonenci z Łodzi mogą łączyć się automatycznie  
z abonentami Gliwic, po uprzednim wybraniu  
numera kierunkowego 10-32.

Z wyżej wymienionych połączeń nie mogą korzy-  
stać abonenci, których numery telefonów rozpo-  
czynają się cyfrą „2” i „3”.

2503-k

### PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w ŁODZI, ul. ZAKŁADOWA 145

## zatrudni zaraz

- elektromonterów,
- monterów instalacji sanitarnych,
- monterów — spawaczy c.o.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w  
budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział służby  
pracowniczej, tel. 846-21 wew. 71. Dojazd auto-  
busem nr 82 do końca.

2532-k

### OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego  
Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że  
dnia 19 września 1977 r. o godz. 11 w lokalu Instytutu  
Historii przy ul. M. Buczka 77a, sala 47 odbędzie się  
obrona pracy doktorskiej mgr Sławoja Olczyka nt.:  
„Metodologiczna analiza interpretacji (rozumienia) na  
przykładzie psychoanalizy”.  
Promotor: doc. dr hab. Stefan Amsterdamski z  
Polskiej Akademii Nauk.  
Praca wyłożona jest do wglądu w Bibliotece Głównej  
Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Matejki 34/38. Wstęp  
na rozprawę wolny.

2534-k

### ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w ŁODZI, ul. ŁAKOWA 4

organizuje  
kursy:

- manicure i pedicure,
- radiowo-telewizyjne,
- kwiatów sztucznych,
- dziewiarstwa  
maszynowego.

Zapisy przyjmuje i bliższych in-  
formacji udziela Ośrodek Kształ-  
cenia Zawodowego w Łodzi, ul.  
Łakowa 4, pokój 302, telefon  
289-05 wew. 25.

2383-k

Dnia 7 września 1977 roku zmarł, po ciężkich  
cierpieniach, nasz najukochańszy i najlepszy  
Mąż i Ojciec

S. + P.

ADAM PAPROCKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi  
dnia 10 września br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza  
na Dołach, o czym zawiadamiają pogrze-  
żeni w nieutulonym żalu

ZONA, SYN I RODZINA

W czwartą rocznicę śmierci

S. + P.

STANISŁAWA TUCHOWSKIEGO

dnia 12 września 1977 r. o godz. 8 rano w ko-  
ściele Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi, ul.  
Sienkiewicza, odprawione zostanie nabożeństwo  
żałobne. Życzliwych pamięci Zmarłego zawi-  
adamiają

ZONA I SYN

KUPIĘ bony PKO na se-  
mochód. Oferty z ceną  
„18753” Prasa, Piotrkow-  
ska 96

BONY kupię. Tel. 492-48,  
po 16 18930 g

BONY — kupię. 315-87, po  
14 19155 g

KOZUCH damski, męski  
— nowe sprzedam. Oferty  
„18564” Prasa, Piotrkow-  
ska 96

PUDELKI brązowe, sre-  
dnie po championie i zło-  
tej medalistce — sprze-  
dam. Wycieczkowska 17a  
18843 g

SILNIK do łodzi Moskwa  
25 oraz elektryczny 3,2 kg  
na 12 V — sprzedam. Nar-  
ciarska 24, m. 13 18812 g

ZAGRANICZNY kozuch  
damski — sprzedam. Ma-  
rysińska 104 d, m. 13, godz.  
14-20 18326 g

KSIĘGĘ Tysiąca Nocy,  
encyklopedię, kozuch —  
kurтка biały — sprzedam.  
Oferty z ceną „19945” Pra-  
sa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM biurko clem-  
ne. Tel. 770-83 19043 g

KOZUCH męski długi oraz  
futro karakulowe damskie  
— sprzedam. Tel. 52-82-09  
wieczorem

PIANINO sprzedam. Tel.  
850-16, godz. 17-21 18856 g

KAPELKI hiszpańskie —  
sprzedam. Zgierska 142, m.  
103 18863 g

NUTRIE — sprzedam. Ju-  
lian Wenne, Pabianice,  
Mleczarskiego 17 19154 g

KOZUCH damski zagran-  
iczny nowy — sprzedam.  
Tel. 53-66-57, po 17 19127 g

KRZEWY róż wielokwiat-  
owych — sprzedam. Zbi-  
gniew Woźniak, Rzgów k.  
Łódź, Długa 21, po 15  
19126 g

FORTEPIAN „Rud-Isbach-  
Sohn” krzyżowy, płyta me-  
talowa — sprzedam. Sporna  
80, m. 6 19093 g

DISCOLOR — zestaw ilu-  
minofoniczny — sprzedam.  
Oferty „18067” Prasa,  
Piotrkowska 96

SPRZEDAM nowe futro  
brązowe lebia karakulo-  
we. Tel. 834-91 19239 g

WÓZEK głęboki i spacer-  
owy, stojaki dziecięce —  
tanie sprzedam, tel. 793-32  
18384 g

SPRZEDAM tanio używa-  
ną kuchnię gazowo-węglow-  
ą, tel. 733-45 19291 g

„POJAZDY”

„TRABANTA”, „Volkswa-  
gena” — sprzedam. Strzel-  
czyka 10, m. 2, tel. 490-11

„FIATA 600 Multipla” —  
sprzedam. 770-44 18127 g

OKAZYJNIE sprzedam —  
„Syrenę 104” Zydramna 32  
18805 g

PILNIE sprzedam „Volks-  
wagena 1200”, „Fiata 125 p  
1500”, stan dobry. Korze-  
niowskiego 25, m. 8, godz.  
18-20 18710 g

„ZAPOROŻCA” (1973) —  
sprzedam. Tel. 670-92, po  
16 18946 g

„TRABANTA 601” (1973)  
sprzedam. Studzienna 39  
18774 g

„VOLKSWAGENA 1200” —  
sprzedam. Pabianice, Ostat-  
nia 16-13 18976 g

„AVO Simson” sprzedam.  
Sterlinga 7, m. 1 18944 g

„SKODE 100 — Lux” (1975)  
sprzedam. Tel. 435-89,  
godz. 18-20 19042 g

„DACIE 1300” sprzedam.  
Tel. 493-28 19002 g

„WARTBURGA 353” (1975)  
sprzedam. Roślinna 4  
18937 g

KOMPLETNA karoseria  
„Taunusa 17 M” 1970 —  
sprzedam. Oferty „18862”  
Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENE 103” sprzedam.  
Naruszewska 15, m. 181  
(niezdziela od 15) 19094 g

### TEATR WIELKI w ŁODZI

POSZUKUJE CHÓRZYSTÓW  
kobiet i mężczyzn (wiek 18 — 40 lat) na  
stanowiska

artystów chóru.

Szczegółowych informacji udziela dział  
organizacji pracy artystycznej codziennie  
(z wyjątkiem niedziel) w godz. 8-16, tel.  
399-60 w. 202. 2505-k

## DOCHODZĄCY HUFIEC PRACY DLA DZIEWCZĄT

(w wieku 17 lat) przyuczający do zawodu

# SZWACZKI

organizują

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego

*femina*  
Łódź, ul. Krzemieniecka 2

oraz

ŁÓDZKA KOMENDA OCHOTNICZYCH HUFICÓW PRACY FSZMP.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Łódzka Komenda OHP  
Łódź, ul. Piotrkowska 69, front, II piętro, w godz. 9-16, tel. 352-41.  
Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZPDz. „Femina”, Łódź, ul. Krze-  
mieniecka 2, w godz. 7.30 — 15.30, tel. 258-89 wew. 214. 2522-k

„PEUGEOTA 404” sprze-  
dam. Mackiewicz 6-13  
19092 g

„MOSKOWICZA 407” stan  
dobry — sprzedam. Łódź-  
Górna, Stepowa 9 19096 g

„TRABANTA 601” (1972)  
sprzedam. Przędzalniana  
114/122, m. 99 b, po 16  
19075 g

SPRZEDAM „Zaporożca”,  
Traktorowa 57, m. 21, bl.  
36 19109 g

Lokale

MIESZKANIE w centrum  
Łodzi o pow. 100 m kw.,  
parter, nadające się na  
lokal rzemieślniczo-usługo-  
wy zamienię na M-2 lub  
M-3 w Łodzi. Warunki  
bardzo dobre 2530 k

STUDENTOM pokój —  
bloki wynajmę. Oferty  
„18712” Prasa, Piotrkow-  
ska 96

KOLUMNA — 2 pokoje,  
kuchnia — zamienię w  
rozliczeniu na mieszkanie  
z wygodami w Łodzi lub  
odkupię, może być stare  
budownictwo, oraz inne  
proponuję. Tel. 226-52  
18338 g

M-3 od Wielkopolska —  
zamienię na dwa M-2. In-  
ne propozycje. Oferty  
„18767” Prasa, Piotrkow-  
ska 96

M-2, M-3 własnościowe —  
kupię. Bony sprzedam.  
Tel. grzeźnościowy —  
52-91-13 19056 g

M-3 własnościowe — śró-  
dmieście — sprzedam. Of-  
erty „18987” Prasa, Piotrkow-  
ska 96

M-2 własnościowe, kom-  
fort — Zubardzi sprzedam.  
Oferty „18845” Prasa,  
Piotrkowska 96

KUPIĘ M-2. Oferty z ce-  
ną „18791” Prasa, Piotrkow-  
ska 96

CUDZOZIEMIEC poszukuje  
mieszkania na rok. Oferty  
„19250” Prasa, Piotrkow-  
ska 96

## SZWACZ ODZIEŻY SKÓRZANEJ, OBUWNIK PRZEMYSŁOWY

— TO CIEKAWY I POZYTECZNY ZAWÓD  
Łódzkie Zakłady Przemysłu Skózanego

„SKOGAR”,

ŁÓDŹ, UL. WÓLCZAŃSKA NR 12,  
TELEFON 293-93, WEW. 40 i 42

wspólnie

z Łódzką Komendą Ochotniczych Hufców  
Pracy FSZMP

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 69, TEL. 352-41

ORGANIZUJĄ

OD PAŹDZIERNIKA 1977 ROKU

— OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

dla młodzieży od 16 do 18 lat w zawodach:

■ SZWACZA ODZIEŻY SKÓRZANEJ

■ OBUWNIKA PRZEMYSŁOWEGO.

Wszystkich chętnych do podjęcia nauki w tych zawodach prosimy  
o zgłaszanie się ze świadectwem szkolnym i 2 fotografiami do działu  
kadr i szkolenia zawodowego LZPS „SKOGAR”.

Nauka w hufcu trwa 1 rok.

Po ukończeniu nauki gwarantujemy pracę w nowoczesnym zakła-  
dzie obuwia i odzieży skórzanej w Łodzi przy ul. Aleksandrowskiej.

8180-k



Temat przeszedł już przez łamy chyba wszystkich gazet i pism polskich, podejmowany był przez szyderczych felietonistów i opisywany w tasiewiczowych artykułach z całą przynależną mu powagą. I właściwie po tylu publikacjach można by dać sprawie spokój, gdyby... No właśnie. Gdyby dzień każdy nie przynosił nowych dowodów, informacji i danych. Danych o kilogramach złota, żelazkach, kozuchach, dolarach itp. itp.

Teraz już najbardziej zniecierpliwiony wstępem czytelnik wie o czym rzecz. O przedziwnej, haniebnej epidemii, która oparowała spora część społeczeństwa. O przemycie i handlu za granicami kraju.

Pisać by teraz można o wzrastającej z roku na rok międzynarodowej turystyce, cytować na ten temat statystyki świadczące o tym, że od lat kilku stajemy się w miesiącach letnich narodem wędrowców. Nie o to jednak w tym miejscu chodzi. Rzecz w tym, że od lat grupa ludzi, wcale pokaźna, zaśmieca nam opinie. Dowody? Proszę bardzo. Dzięki nim do przeszłości już należą czasy, w których na Węgrzech witano nas z uśmiechem i sympatią. W NRD zasłużyliśmy sobie na miano cwaniaków i handlarzy. W innych bratnich krajach nie lepiej. W Turcji polskich turystów traktuje się po prostu jak wędrownych kramarzy. A każdy niemal z nas wśród bliźszych i dalszych znajomych mógłby znaleźć przykłady takich, którzy każdy wyjazd za granicę traktują jako okazję do co najmniej wycofania zainwestowanego weń kapitału. Wycofania, a najlepiej pomnożenia. I nie jest to temat intymnych zwierzeń w ścisłym gronie rodzinnym. O nie, mówi się o nim głośno i nieledwie z dumą. Jak to udało się wpechnąć frajerskiemu Turkowi żelazko, czy damską bieliznę, Bułgarowi sprzedać krem, Rumunowi butle gazowe, Jugosłowianinowi zniszczony sprzęt turystyczny. A po-

tem sprytnie unikać kontroli celników, zmęczonych lawiną turystów.

Jakże często urlopowe refleksje ograniczają się do opisów wschodnich bazarów pełnych złota, sklepów i tamtejszej tandety. Zabytki, strzeliste, wickowe meczety, fascy-

Jakimi? No cóż, wydawałoby się, że nie kontrolni celnej jest dość szersza. Praktyka pokazuje, że nie. Jest zapewne w plombo-

# „TURYSKI”

nujące krajoznawstwo pozostają nie zauważone. Urlop poświęca się handlowi i spekulacji. I powiedzmy sobie szczerze i wprost — uprawiają je często ludzie zasobni i zamożni, często cieszący się w kraju szacunkiem z tytułu wykonywanych zawodów czy zajmowanych funkcji. A zatem nie niedostatek kieruje nimi, bo jeśli stać kogoś na otwarcie sporego konta dolarowego nie musi dorabiać sobie w tak baniebnym sposób. Bo czyż lekarzem sprzedającym w Turcji przy- czepe campingową, czy dyrektorem handlu- jącym tamże żelazkami powodowała chęć „odkucia” się na zagranicznej wycieczce? Sądzę, że nie. To jakiś amok, patologia spo- łeczna, choroba, która trzeba leczyć nawet środkami drastycznymi.

nieustannie kursuje między zaprzyjaźnionymi stolicami, wioząc w tamte strony wyła- dowane tobyły i przywoząc do kraju przejo- za i obce waluty?

Podajemy temat znany wychodząc z założenia, że nabrzmiał już do poważnych rozmiarów. Czas podjąć decyzję mądre i wyważone, takie, które likwidując spekulac- je nie ograniczą normalnej turystyki międ- zynarodowej. Margines społeczny, mały bo mały, ale wystarczająco agresywny i prężny nie może dłużej bezkarnie działać.

(A. H.)

# NA TROPIE POLSKIEGO „ŁOSIA”

4 września 1939 roku klucz samo- lotów bombowych typu „Łoś” o- trzymał bojowe zadanie: rozpo- znać hitlerowskie kolonne pancern- ne posuwające się od strony Cze- stochowy w kierunku Łodzi. Trzy — na owe czasy — nowoczesne sa- moloty bombowe dotarły do rejonu Szczerców — Chabielice (woj. piotrkowski). Kluczem dowodził por. Leksycki, a w składzie za- łogi byli: drugi pilot — por. Henryk Ostrowski oraz kapral — Wojdał i Wrzeszcz. Maszyna por. Leksy- ckiego pierwsza zaatakowała znaj- dujące się na szosie kolony niemieckie. Hitlerowie zorganizowali obronę i jeden z ich artyleryj- skich pocisków trafił w silnik pol- skiego samolotu. Nadciął też myśliwiec niemiecki. Trafiony został strzelec pokładowy — kpr. Wojdał i poniósł śmierć. Rany odnieśli także dwaj pozostali człon- kowie załogi „Łosia” — pilot Ostrowski i kpr. Wrzeszcz.

Tymczasem por. Leksycki wziął kurs na Łódź. W rejonie wsi Wa- lewice i Wyciechów, kiedy „Łoś”

tracił wysokość, a stery zaczęły odmawiać posłuszeństwa, por. Lek- sycki nacisnął mechanizm wyrzu- towej kaptuły. Niestety, dowódca „Łosia” spadł na konar drzewa ponosząc śmierć. Natomiast pilot Ostrowski pozostawał wciąż w u-

ciąlo nieżyjącego już wcześniej kpr. Wojdała. Z drzewa zdjęto zwłoki por. Leksyckiego. Dwóch ocalałych członków załogi samolo- tu przewieziono furmanką do wsi Parzno, gdzie stacjonował polski szpital polowy. Stamtąd przetrans-

głych zajęło się kolo ZBoWiD w Żelowie. Przez 4 lata szukano usil- nie żyjących członków załogi tego właśnie „Łosia” i ich rodzin. Nie- strudżonym w poszukiwaniach był prezes kolo Jerzy Skawiński. Po- mógł mu, zbierający materiały do „Księgi lotników polskich poleg- lych w latach 1939—1945 Adam Popiel z Gliwic, a także warszaw- ski historyk Jerzy Pawlak. W po- szukiwaniach wzięły także udział kolo ZBoWiD z całego kraju.

W ubiegłym roku „złapano” kontakt z Stanisławem Wrze- szczem oraz rodzinami trzech in- nych członków załogi bohaterskie- go „Łosia”. Relacja St. Wrzeszcza znalazła potwierdzenie w odnalezionych dokumentach z 1939 roku i została zweryfikowana przez komisję hi- storyczną Aeroklubu PRL. Dzięki pasji wielu ludzi, w tym roku na cmentarzu w Wyciechowie odsłonięto marmurową tablicę z nazwiskami poległych bohaterkich lotników polskich. Po 37 latach kwatery lotnicza przestała być bez- imienna.

## Bezimienni przez 37 lat

szkodzonej maszynie. Wreszcie zde- cydował się na lądowanie na tzw. „brzegu”, gdyż w czasie walki po- wietrznej uszkodzone zostało pod- wozie. Maszyna osiadła na polu, ale dzielny polski lotnik nie miał już siły, by opuścićabinę. Po- móż mi leż ranny kpr. Wrzeszcz. Przeniósł on mocno krwawiącego kolegę do najbliższych zabudowań rodzin Lisów. Wkrótce maszyna eksplodowała. Ze szczątków „Łosia” wydobyto

portowano ich do Łodzi. Obaj przeżyli wojnę, uczestnicząc w ru- chu oporu. Po wojnie Ostrowski był pilotem „Łotu”. Zmarł dwa lata temu w Pultusku. Kpr. Wrzeszcz żyje do dziś, jest nadleśniczym w Czarnej Białostockiej. Ludność Walewic pochowała zwłoki polskich lotników na cmentarzu w Wyciechowie. Mogiły lotników pozostały bezimiennie przez 37 lat. Rozszyfrowaniem nazwisk pole-

Tłumaczył: BRONISŁAW ZIELIŃSKI

**LALIA NA ŁANCUCHU**  
ALISTAIR MAC LEAN

Podągałem za nimi, ale bez podskoków. Wzdłuż skraju łaki biegi żywoptół i roztopnie kryłem się za nim, trzymając się o jakieś trzydzieści czy czterdzieści jardów w tyle. Nie mam wątpliwości, że moja metoda poruszania się wyglądała nieomal równie osobiście jak ta, którą stosowała Trudi, bo żywoptół miał niecałe pięć stóp wysokości i większą część owych sześciu- set jardów przeszedłem zgięty w pół, niczym siedemdziesięcio- latek cierpiący na atak lęzłubago.

Powoli dotarły do starej stodóły i zasydłały po jej zachod- niej stronie, kryjąc się w cieniu przed coraz gorętszym słoń- cem. Podszedłem tak, że stodółka znalazła się między mną a ni- mi i oraz pracującymi przy sianie kobietami, przebiegłem szyb- ko pozostałą przestrzeń i wszedłem do stodóły bocznymi drzwicz- kami.

Nie pomyliłem się co do niej. Musiała sobie liczyć co naj- mniej sto lat i była rzeczywiście w bardzo kiepskim stanie. Podłoga była zapadnięta, drewniane ściany wybruszone nieled- wie w każdym możliwym miejscu, a poziome deski, między którymi znajdowały się pierwotnie szpary wpuszczające do środka powietrze, popaczyły się poszerzając je tak dalece, że można było bez mała wytknąć przez nie głowę.

Nad stodółą był stryżek, którego podłoga zdawała się gro- zić niezwochnym zaważeniem, bo była przegniła, popękana i zarta przez korniki. Nawet angielskiemu pośrednikowi sprze- daży nieruchomości trudno byłoby zżyć tę budowlę powołując się na jej antycyzność. Nie wydawało się, że owa podłoga mo- gła wytrzymać ciężar przeciętnej zbudowanej myszy, a cóż do- piero mój, ale dolna część stodóły niezbyt się nadawała do obserwacji, a poza tym nie chciałem wyglądać na zewnątrz przez którąś z owych szpar w ścianach, tylko po to, by stwier- dzić, że ktoś inny zagląda do środka o dwa cale ode mnie, toteż niechętnie wstąpiłem na rozchwiane drewniane schod- ki, które prowadziły na stryżek.

— 145 —

Stryżek ten, którego wschodnia strona była jeszcze do po- łowy żepniona zesztorcym sianem, okazał się dokładnie tak niebezpieczny jak wyglądał, ale stapałem ostrożnie i do- tariłem na zachodnią stronę stodóły. Ta jej część posiadała jeszcze większy wybór szoszeł między deskami. W końcu zna- lazłem sobie idealną, mającą co najmniej sześć cali szerokości i zapewniającą doskonały widok. Wprost pod sobą ujrzałem głowę Maggie, Trudi i Herty. Widziałem też owe kilkanaście kobiet, które pilnie i sprawnie układały kopę siana błyśkając w słońcu zębami swych widel o długich trzonach, widziałem nawet część samego miasteczka, włącznie z prawie całym par- kingiem samochodowym. Doznawałem uczucia niepokoju i nie mogłem pojąć jego przyczyny. Scena zbierania siana rozgry- wająca się na łące była tak idylliczna, że nawet najbardziej bukolicznie nastawiony człowiek nie mógłby pragnąć lepszego. Myślę, że to dziwne uczucie niepokoju emanowało z najmniej prawdopodobnego źródła, a mianowicie z samych tych kobiet pracujących przy sianie, bo nawet tutaj, w ich swojskim oto- czeniu, te powłóczyste, pasiaste spódnice, przepysznie hafto- wane bluzki i śnieżnobiałe czepce nie wydawały się całkiem naturalne. Było w tym coś niejako teatralnego, jakaś aura nie- realności. Miałem bez mała uczucie, że oglądam przedstawie- nie urządzone na mój benefit.

Mineło z pół godziny, przez który to czas kobiety pracow- ały nieprzerwanie, a trójka siedząca pod mną rozmawiała ty- loko dorywczo. W taki ciepły, cichy, spokojny dzień wszelka rozmowa wydaje się zbyteczna, toteż jedynym głosem był szelest widel i dalekie brzęczenie pszczoł. Zastanawiałem się, czy mo- gę zarezykować papierosa i odważyłem się na to; wydobyłem z kieszeni zapalnik i papierosa, położyłem na podłodze kurtkę, a na niej pistolet z tłumikiem. Zapaliłem uważając, by dym nie wymykał się przez szpary między deskami.

Po jakimś czasie Herta spojrzała na swój ręczny zegarek wielkości mniej więcej kuchennego budzika i powiedziała coś do Trudi, która wstała, wyciągnęła rękę i dzwignęła Maggie na nogi. Razem podszły do pracujących kobiet, zapewne by je namówić na poranną przerwę, bo Herta już rozpocierała na ziemi kraciastą serwetę, wyjmowała kubki i odwijiała je- dzenie z serwetek.

Jakiś głos za mną powiedział: — Niech pan nie próbuje sięgać po pistolet. Jeżeli pan to zrobi, będzie pan martwy, nim pan go dotknie. Wierzyłem temu głosowi. Nie próbowałem sięgnąć po pi- stolet. — Proszę obrócić się bardzo powoli. Obróciłem się bardzo powoli. Taki to był głos. — Proszę odejść trzy kroki od pistoletu. W lewo. Nie widziałem nikogo. Ale słyszałem dobrze. Odszedłem trzy kroki. W lewo.

— 146 —

**DP** DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje Kolegium Redakcji kadr 90-103. Łódź, Piotrkowska 98. Adres pocztowy: „DP”, Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 233-96 łączy ze wszystkimi działami, Redaktor naczelny 233-54 Z-ca redaktora naczelnego 307-28. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-85, ekonomiczny 233-32, wojewódzki 233-45, dział kulturalny 621-60, „Panorama” 307-28, dział społeczny i fotoreportażowy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Redakcja nocna: 868-63, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na 1 kwartał, i półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowych oddziałach RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruchu” Łódź, Piotrkowska 93.